NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 29 (3274) Wilno, Środa 30 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wstrzymanie wojennej akcji japońskiej w Chinach

PEKIN, (Pat). Ze źródeł chińskich donoszą, że posuwanie się wojsk japońskich w prowincji Czahar zostało wstrzymane. W Ku-Juan i Tung-czatse oddziały japońskie cofnęły się nawet nieco.

Z drugiej strony donoszą, że prowadzone przez cały dzień dzisiejszy rokowania chińsko - japońskie nie dały żadnego wyniku.

KONFERENCJE.

TOKIO. (Pat). Chiński attache wojskowy w Tokio konferował długo z japońskim ministrem wojny gen. Hajaszi.

Podobno rozmawiano o ostatnich wypadkach w Chinach północnych i mających się odbyć pertraktacjach japońskiego attache wojskowe w Nankinie gen. Suzuki z marszałkiem Czang Kaj Szekiem.

UMACNIANIE ZAJĘTYCH TERENÓW.

SZANGHAJ. (Pat). Chińska prasa przynosi dalsze wiadomości o sytuacji w Czaharze.

Według tych informacyj wojska japońskie zająć miały Tung-Cza-Tse. W szeregu miejscowościach pogranicznych, jak donosi prasa chińska, władze japońskie zorganizowały przymusową milicję, pod dowództwem oficerów japońskich. Japończycy zakładają lotniska i przeprowadzają prace umacniające jak również budują drogi na zajętych już terenach, pod ochroną pociągów pancernych.

Prawie cała ludność opuściła miejscowości będące w strefie działań wojennych. Uchodźcy zdążają do Kałganu, który jest już przepełniony uciekinierami.

Gdańszczanie o polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży

GDAŃSK. (Pat). Prasa obszernie zajmuje się sprawą polowania reprezentacyjnego w Białowieży, podkreślając przedewszystkiem jego nadzwyczajną i wzorową organizację. Dzienniki uważają za kwaterowanie przedstawicieli Gdańska w zamku białowieskim za specjalny zaszczyt. Major policji gdańskiej Bethke, który zabił rysia i upolował odyńca, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że polowanie obfitujące w spaniałe wrażenia pozostanie mu na zawsze w pamięci.

Prasa zaznacza dalej że Prezydent Rzeczypospolitej raczył kilkakrotnie rozmawiać w czasie polowania z prezydentem Greiserem. Przypuszczalnie poruszane były interesujące sprawy polityczne, w każdym razie pobyt przedstawicieli wolnego miasta poważnie przyczynił się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Komentarze prasy włoskiej na temat pobytu Goeringa w Polsce

RZYM, (Pat). „Corriere dela Sera“ pisze, że polskie sfery urzędowe zachowują wobec wizyty premjera Goeringa bardzo daleko idącą rezerwę, nie jest jednak wyłączone, że w toku rozmów poruszano stanowisko Polski i Niemiec wobec paktu wschodniego. Podobnie omawiać miano również inne zagadnienia polityczne, a mianowicie *pakt środkowo - europejski.*

Naogół panuje opinja, że pojednanie polsko-niemieckie stanowi ważny czynnik w polityce europejskiej oraz że rząd polski unika akcji dyplomatycznej, któraby mogła zaszkodzić stosunkom z Niemcami. W Warszawie zwraca się jednak uwagę na to, że byłoby *rzeczą niesłuszną interpretować taką politykę jako zwróconą przeciwko Francji.*

Rozruchy powstańcze w Urugwaju

MONTEVIDEO. (Pat. W kołach powstańczych w Urugwaju wybuchły rozruchy. Wobec tego wszystkie drogi prowadzące do stolicy strzeżone są przez wojsko. Policja poszukuje Juljo Martineza i innych przywódców opozycji.

Pod Sanramon doszło do krwawego starcia między policją a powstańcami.

MONTEVIDEO. (Pat). Z Urugwaju donoszą o dalszych zamieszkach szczególnie na terenie departamentu Canelones. Zamieszki mają charaktek wyraźnego zbrojnego ruchu rewolucyjnego. Komunikacja telegraficzna z departamentem tym została przerwana. W mieście Colonja władze zarekwirowały wszystkie samochody ciężarowe, celem przewiezienia oddziałów wojskowych, które mają wszcząć akcję przeciwko rewolucjonistom.

Policja poszukuje, w dalszym ciągu, na terenie całego kraju przywódcy opozycji gen. Martineza, którego postanowiła aresztować. W obecnej chwili rząd panuje nad sytuacją w kraju.

Nowy komendant główny Policji Państwowej



Nowomianowany komendant główny P. P. gen Kordjan - Zamorski objął onegdaj urzędowanie.

Hindusi znowu protestują

Nie wezmą udziału w uroczystościach 25-lecia panowania Jerzego V

BOMBAJ, (Pat). Na posiedzeniu stałej komisji panindyjskiego kongresu powzięto rezolucję wzywającą wszystkich członków kongresu jak również wszystkich zwolenników do powstrzymania się od udziału w uroczystościach jubileuszowych króla Jerzego V.

Rezolucja głosi, że jakkolwiek kongres żywi jaknajlepsze uczucia dla Królewskiej Mości, to jednak nie może pominąć tego, że konstytucja dla Indyj, która związana jest z osobą królewską, stanowi przeszkodę dla politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju narodu indyjskiego. Kongres nie zamierza dotknąć uczuć angielskich przez wstrzymanie się od udziału w uroczystościach a z drugiej strony wyraża nadzieję, że rząd nie będzie zmuszał do brania w nich udziału.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Rozwiązanie organizacji młodzieży wszechpolskiej w W.S.H. w Poznaniu

W gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu zostało wywieszone zarządzenie dyrektora, rozwiązujące Stowarzyszenie Młodzieży Wszechpolskiej spowodu niezwykłych nieporządków organizacyjnych w tej instytucji. Pozatem powodem rozwiązania był fakt prowadzenia nielegalnej akcji kolportażowej, nieposłuszeństwo wobec zarządzeń rektora i nielojalność w stosunku do kuratora stowarzyszenia prof. Schmidta.

POMARAŃCZE

Od dn. dzisiejszego, jak się dowiadujemy, nie będzie wymagane od importerów podpisywanie deklaracyj o sztywnej cenie pomarańcz w cenie 1 zł. 30 gr. za 1 kg. Natomiast w dalszym ciągu będą rejestrowane w porcie gdyńskim dokonane tranzakcje.

Prace komisji budżetowej Senatu

WARSZAWA. (Pat). W czasie dzisiejszych obrad senacka komisja skarbowo - budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Przed dyskusją dłuższe przemówienie wygłosił minister rolnictwa i reform rolnych, przedstawiając szczegółowo stan pracy tego działu.

Sesja rady administracyjnej Międzynar. Biura Pracy

GENEWA, (Pat). Dziś otwarto tu sesję rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Przewodniczący Michelis i przedstawiciel robotników francuskich Jouhaux powitali z zadowoleniem **obecność na zebraniu przedstawicieli Stanów Zjednoczonych.**

Począwszy od środy prace tejże rady śledzić będzie **oficjalny delegat ZSRR Borys Markus,** członek komisji planu państwowego (gosplanu).

—o[]o—



Mord polityczny

W nocy ze środy na czwartek zamordowany został koło Pragi emigrant niemiecki inż. Formis, w mieszkaniu którego znaleziono po jego śmierci potajemną radjostację. Przy pomocy tej radjostacji inż. Formis uprawiał propagandę antyhitlerowską.

Na zdjęciu — (u góry) inż. Formis (z prawej) w rozmowie z Otto Strasserem. U dołu — radjostacja inż. Formisa

488.210 bezrobotnych w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Ilość bezrobotnych na dzień 26 stycznia r. b. jest następująca w główniejszych ośrodkach przemysłowych:

		W stosunku do poprzedniego tygodnia
Warszawa — miasto	38.659	(+ 1.372)
Warszawa — okręg	12.299	(+ 245)
Łódź — miasto	45.310	(+ 724)
Łódź — okręg	13.586	(+ 25)
Sosnowiec	27.228	(+ 870)
Górny Śląsk	121.180	(+ 8.086)
Poznań	28.770	(+ 807)

Razem było w tym dniu w całej Polsce 488.210 bezrobotnych, a zwiększenie się stanu bezrobocia wynosi 18.221.

2.000 oskarżonych o wspólnictwo ze Stawiskim

PARYŻ, (Pat). Prokurator republiki francuskiej przystąpił do formułowania aktu oskarżenia przeciwko 2000 osobom zamieszanym w aferze Stawiskiego.

Kowieńska strategja

Władze kowieńskie zdecydowały się wymierzyć dotkliwy cios w jedno z najważniejszych dóbr duchowych ludności polskiej w Litwie. Nakaz kaleczenia czyjegoś języka — pod groźbą kary więzienia — jest niezaprzeczalną p r o w o k a c j ą u c z u ć każdego, kto ten język uważa za własny. Nie trzeba być nacjonalistą, aby żywo odczuwać zaczepkę własnej godności narodowej. Autorzy i wykonawcy kowieńskiego zarządzenia zdają sobie niechybnie sprawę z tego, że odruch oburzenia wywołują nie tylko wśród ludności polskiej podległej ich władzy, ale że i c a ł y n a r ó d p o l s k i solidaryzuje się z reakcją uczuciową i protestem swoich litewskich współbraci.

Poco potrzebne jest litewskim sferom rządzącym to p o w s z e c h n e podrażnienie uczuć polskich? Bywają sytuacje, kiedy czyni się podobne kroki, by wywołać pewien zgóry przewidziany efekt. Nie można dopatrzeć się w sytuacji Litwy żadnych motywów, któreby tę szykanę ze stanowiska jej celów politycznych usprawiedliwiały. Bo to nie jest skuteczny środek dla przygnębienia polskości w Litwie, szykanami tego celu się nie osiągnie.

Przypatrzmy się natomiast sytuacji zewnętrznej Litwy. Przemawia ona dobitnie przeciwko tworzeniu dokoła zgęszczonej napiętej atmosfery. Żąda kategorycznie s k o n c e n t r o w a n i a wszystkich sił na jednej pozycji, coraz bardziej zagrożonej.

Polityczna ofenzywa niemiecka na odcinku Kłajpedy rozwija się bardzo intensywnie. Po zwycięskim plebiscycie w Saarze stała się Kłajpeda objektem wytężonej akcji Rzeszy. W świetle prasy niemieckiej proces kowieński wygląda jak akt oskarżenia przeciwko centralnym władzom litewskim. Do Ligi Narodów kieruje skargi p. Meyer, a angielski adwokat Lawrence „obserwator" na procesie, bynajmniej nie w dodatnim dla Litwy sensie informuje sfery angielskie. Jedno z niemieckich pism nadreńskich wystąpiło w artykule pod znamiennym tytułem „Wschodnia Saara" z projektem plebiscytu w Kłajpedzie, a p. Rosenberg w naczelnym organie narodowo-socjalistycznym z dn. 25 b. m. uprzedza mocarstwa, że naród niemiecki nie będzie długo znosił maltretowania swoich rodaków w więzieniach kowieńskich. W pojęciu Europy Kłajpeda staje się z dn. każdym coraz większą g r o ź b ą d l a p o k o j u, jako punkt, na który zwrócony został napór aspiracyj niemieckich do narodowego zjednoczenia.

Na czem chce w tej sytuacji oprzeć swoją obronę Litwa? Ze wszystkiego widać, że na kombinacji Francja — Sowiety — Mała Ententa — Ententa Bałtycka, czyli na nieurodzonym jeszcze pakcie wschodnim. Są to rachuby zawodne. Poza Łotwą i Estonją żadne z tych państw bezpośredniej pomocy udzielić nie jest w stanie. Natomiast sytuacja ogólna może się w ten sposób ułożyć, że mocarstwa, którym chodzi o unormowanie zbrojeń niemieckich i o powrót Rzeszy do Ligi, zechcą w tym celu p o ś w i e c i ć p e w n e i n t e r e s y l i t e w s k i e i jako sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej wymóc na Litwie nietykalność niemieckości w Kłajpedzie wzamian za pozyskanie Rzeszy dla swoich projektów genewskich i innych. Rzecz jasna, że byłoby to tylko p r o l o n g o w a n i e m władztwa litewskiego w Kłajpedzie.

Tego rodzaju perspektywy musiałyby, pobudzić rząd litewski do usuwania innych punktów tarcia z sąsiadami, do wytężenia sił w jednym kierunku. Ale Kowno hołduje własnym zasadom strategji i taktyki politycznej. Zobaczymy czy wyjdzie to Litwie na zdrowie.

Testis.

ANGLJA OBAWIA SIĘ
zbrojnej akcji niemieckiej w Kłajpedzie

PARYŻ, (Pat). „L'Oevre" donosi, że wedle informacyj nadeszłych do Londynu kanclerz Hitler odroczył posiedzenie Reichstagu z 30 stycznia, aby nie być zmuszonym do wypowiedzenia na niem przemówienia na temat polityki zagranicznej.

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych obawia się, aby następstwem plebiscytu w Saarze nie było zapoczątkowanie akcji zmierzającej do uwolnienia się od klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. Akcja miałaby się zacząć od Kłajpedy. Tej ewentualności można się spodziewać wskutek kampanji radjowej niemieckiej przeciwko rzekomej tyranji litewskiej oraz faktu, że w Prusach Wschodnich zmobilizowanych jest kilka dywizyj Reichswehry oraz oddziały S. S. i S. A. Zasługuje również na uwagę, że Niemcy podwoiły swoje zbrojenia we wszystkich częściach swego terytorjum, natomiast w Prusach Wschodnich zbrojenia zostały potrojone. Nie brak tam również wielkiej nowoczesnej artylerji.

Lord Eden poruszył podczas rozmów genewskich z przedstawicielami Związku Sowieckiego i innych wielkich państw także sprawę ogłoszenia odpowiedniej deklaracji o suwerenności Litwy nad terytorjum kłajpedzkiem. Miałoby to na celu niedopuszczenie do tego, by Hitler postawił państwa wobec faktu dokonanego. Francja dobrze sobie zdaje sprawę z powagi sytuacji.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Francja będzie żądała od Anglji zgody na zawarcie paktu wschodniego nawet bez udziału Niemiec i Polski.

Pożyczka francuska dla Litwy?

KRÓLEWIEC. (Pat). Urzędowa „Preussische Zaitung" pisze, że Francja jest zainteresowana rozwojem stosunków na Litwie i że we Francji istnieje projekt udzielenia Litwie pożyczki dla umocnienia polityki współpracy tych państw w ostatnich czasach.

Stronnictwo ludowe odmawia współpracy z Litwinami w Kłajpedzie

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Kowna, iż niemieckie stronnictwo ludowe w Klajpedzie odmówiło ostatecznie współpracy ze stronnictwami litewskiemi w nowym dyrektorjacie.

—o()o—

Giełda warszawska

Dolar 5.31 i pół. Dolar zł. 8.90. Rubel 4.56 za piątki i 4.57 za dziesiątki. Czerwońce 1.20 Budowlana 47. 1/4. Dolarówka 53.25. Inwestycyjna 117.

Komisja budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa Skarbu

Monopole państwowe

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu zakończono debatę nad preliminarzem monopolów państwowych.

Głos zabrał wiceminister skarbu **Werner,** który szczegółowo odpowiadał na zarzuty i uwagi podniesione w toku dyskusji sobotniej. Mówca uważa, że obniżka soli z 25 gr. do 22 gr. jest dostateczna.

Rozpiętość cennika tytoniowego jest tak duża, że każdy znajdzie w nim wyroby odpowiadające jego możnościom finansowym, dlatego też wiceminister uważa, że kolportowanie przez nieodpowiedzialne czynniki zapowiedzi obniżki cen wyrobów tytoniowych nie odpowiadają zamierzeniom monopolu tytuniowego. Monopol zamierza wypuścić nowe gatunki papierosów.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy posła **Hutten - Czapskiego** budżet monopolów państwowych przyjęto, uwzględniając wniosek referenta co do podwyższenia wpłaty loterji państwowej do skarbu o zł. 100.000.

Ministerstwo Skarbu

Zkolei sprawozdawca poseł. **Holyński** wygłosił obszerne przemówienie, w którem szczegółowo zanalizował preliminarz budżetowy **ministerstwa skarbu.**

Mówca podkreślił stałą tendencję oszczędnościową preliminarza budżetowego, a zastanawiając się nad możliwością dalszych redukcyj w ogólnym budżecie, stanął na stanowisku, że nie można iść drogą mechanicznych skreśleń i że ministerstwo skarbu winno mieć możność oceniać wszystkie projekty rządowe i mieć kontorlę nad każdą rozpoczynającą się akcja ante a nie post factum. Dzieki wysiłkom rządu i jego polityce mamy **walutę stałą, jedną z najlepszych na świecie.**

Omawiając sprawy Państwowego Banku Rolnego, sprawozdawca podniósł, że **oddłużenie rolnictwa osiągnie sumę zl. 300.000.000.** Biorac pod uwagę, że ogólne zadłużenie wynosi złotych 1.000.000.000, oznacza to skreślenie 30 proc. kapitału. Dalsze ulgi będą robione na okres 4 lat.

Konieczne jest **uproszczenie obliczeń podatkowych.** Sprawozdawca zwraca się do ministra skarbu, aby przedłożył jeszcze w ciągu tej sesji wniosek, upoważniający go do przeprowadzenia różnych uproszczeń, aby od 1 kwietnia rb. można było **wpłacać przedewszystkiem podatki bieżące, następnie zaś zaległe.** System podatkowy wymaga zmiany i uproszczeń. Mimo teoretyczną sprawiedliwość w praktyce istnieją niedociągnięcia.

Sprawa ta znajduje się w opracowaniu ministerstwa skarbu.

Do całości preliminarze budżetowego ministerstwa skarbu można stwierdzić, że oszczędność jest w nim prowadzona stale w większym stopniu niż w wydatkach innych działów.

Podatki największą bolączką

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem posła Holyńskiego.

Pierwszy zabrał głos **Rybarski** (str. nar.). Wskazał on na znaczny przerost działalności publicznych instytucyj finansowych.

Dalej mówca wypowiada się za zasadniczą reformą podatków, jako jedną z podstaw do zwalczenia kryzysu.

Langer (kl. lud.) twierdzi, że wymiar podatków nie odbywa się zgodnie z literą prawa.

Hyla (BBWR) porusza sprawę dekretów oddłużeniowych, które znacznie poprawiły dotychczasowy stan rzeczy, jednakże rozpiętość nożyc w dalszym ciągu nie zmniejsza się i wskutek tego siła podatkowa płatników maleje. Przechodząc do spraw podatkowych, Hyla zaznacza, że niejednokrotnie opłaty samorządowe są zbyt wygórowane. Co się tyczy reformy podatkowej, mówca porusza konieczność **dokładnego sklasyfikowania gruntów** i to nietylko pod kątem widzenia potrzeb fiskalnych.

Rottenstreich (kl. zyd.) również uważa obecny stan za zło a przyczynę tego widzi w systemie podatkowym, który nazywa antyżyciowym i jednostronnym.

Pelenskij (kl. ukr.) odnosi się krytycznie do działalności kas komunalnych, natomiast uważa, że zdrowy kredyt może pochodzić jedynie ze spółdzielni kredytowych.

Jasiukiewicz (kl. nar.) zaznacza, że chociaż w rolnictwie wprowadzono kredyt oddłużeniowy, jednak nie wnosi on większej poprawy z uwagi na niezdrowy stosunek dłużnika do wierzyciela.

Minkowski (BBWR), zanalizowawszy zarówno wydatki jak i dochody za 8 miesięcy roku ubiegłego, dochodzi do wniosku, że w dynamice wydatków i dochodów zauważyć się daje pewna równomierność. Mówca przypuszcza, że za cały rok bieżący deficyt wyniesie od zł. 55—77 miljonów, czyli mniej więcej w granicach przewidzianych w preliminarzu. Jeśli chodzi o przyszły rok budżetowy, to mówca przewiduje niedobór mniejszy, dość jednak poważny w liczbach absolutnych.

Ksiądz **Szydelski** (Ch. D. — Małopolska Wsch.) wyraża zdanie, że dotychczasowa konsekwentna polityka deflacyjna winna ulec pewnemu rozluźnieniu na rzecz zwiększenia się obrotów gospodarczych. Mówca wskazuje dalej na konieczność znalezienia źródła na pomoc dla rzemiosła. Wskazuje na działalność sekwestratorów, którzy zajmują często wbrew przepisom rzeczy chronione ustawowo.

W zakończeniu dzisiejszych obrad komisji przemawiał Hutten-Czapski.

Potem obrady odroczono do środy.

Pierwsze posiedzenie warszawskiej rady miejskiej

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 18 w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady miejskiej.

Obrady otworzył minister spraw wewnętrznych **Zyndram - Kościałkowski,** poczem dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta Warszawy **Stefan Starzyński,** w którem złożył sprawozdanie z działalności samorządu za ubiegłe 11 miesięcy oraz przedstawił obszerne plan zamierzeń na przyszłość.

Na posiedzenie przybyli wiceministrowie **Lechnicki, Krychowski i Korsak, wojew. Jaroszewicz,** wszyscy wiceprezydenci miasta, dyrektorowie przedsiębiorstw miejskich oraz członkowie komisji rewizyjnej zarządu miejskiego. Galerję wypełniła szczelnie publiczność.

Dwa zwycięstwa polskie w hokeju

RZYM, (Pat). W szwajcarskej miejscowości Arosa rozpoczął się w poniedziałek turniej hokejowy z udziałem reprezentacyj Polski, Pragi i klubów hokejowych Arosa i Davos. Drużyna kanadyjska bierze udział w zawodach poza konkursem.

Pierwszego dnia Arosa pokonała Pragę 3 : 1.

Polacy zwyciężyli Arosę 6 : 2 a popołudniu wygrali z Pragą (gracze Sparty) 2 : 1.

W dniu 1. II. Polacy walczyć będą w Wiedniu z reprezentacją Austrji, a następnie mają walczyć w Bernie morawskiem z reprezentacją tego miasta.

Epidemja grypy w Białymstoku

BIAŁYSTOK. (Pat). Od kilku dni w Białymstoku i okolicy grasuje epidemja grypy. Liczba zachorowań, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, jest bardzo duża.

W białostockich szkołach choruje około 65% młodzieży. Z pośród personelu nauczycielskiego zapadło na grypę 30%. Wskutek znacznej liczby zachorowań kuratorjum okręgu szkolnego w Brześciu n-B. zamknęło szkołę handlowa w Białymstoku na trzy dni.

Morze to — płuca narodu

Kronika telegraficzna

— **OFIARY POWODZI.** Liczba ofiar powodzi w dolinie rzeki Missoury dochodzi do 40 osób. W dolinie rzeki Missisipi ofiarą padło trzy czwarte trzody.

1.500.000 FRANKOW ULOTNIŁO SIĘ. Na poczcie paryskiej zginął w tajemniczy sposób worek pocztowy, zawierający frs. 1.500.000. Poczta musiała zapłacić odszkodowanie nadawcy, którym była prefektura Sekwany. Wszczęto dochodzenie.

— **NOWI MINISTROWIE BUŁGARSCY.** Król Borys podpisał dekret mianujący dotychczasowego ministra sprawiedliwości Kalenderowa ministrem finansów, a protektora uniwersytetu sofijskiego Dikowa ministrem sprawiedliwości.

„MARJANNA" A DYKTATURA

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

W chwili, gdy rozstrzygały się losy plebiscytu w zagłębiu Saary mieszkańcy Paryża mieli również swój, na o wiele mniejszą skalę zakrojony, plebiscyt, w którym wzięło udział dwieście tysięcy osób, a więc prawie tyle, co 1/3 ogólnej liczby głosujących w zagłębiu Saary. Poczytny dziennik paryski „Le Petit Journal" zorganizował mianowicie wśród swych czytelników popularne **referendum na temat kto wydaje się najlepszym na dyktatora.** Rezultat tego plebiscytu jest dość charakterystyczny. Wbrew przypuszczeniom największą ilość głosów uzyskał nie b. premjer Doumergue, ale marsz. Petain. W tym wyścigu do dyktatury, prez. Doumergue przybywa dopiero jako trzeci skolei, po marsz. Petainie i po min. Lavalu. Oto kilka cyfr z tego plebiscytu: marsz. Petain—38.561 gł., min. Laval — 31.403 gł., prez. Doumergue — 23.864 gł., „Marianne" (symbol Republiki) — 20.102, premjer Flandin — 14.612, Herriot — 13.004, Taittinger — 11.163, Tardieu — 10.083 gł., płk. de la Rocque — 6.402, Bergery — 5.094, gen. Weygand — 3.789, b. prefekt policji Chiappe — 3.685, ks. Guise — 1.041, Nieznany — 1.001 głosów.

Cyfry te rzucają dość charakterystyczne światło na popularność pewnych osobistości politycznych. Przedewszystkiem okazuje się, że **najbardziej popularny jest nie polityk parlamentarny, ale wojskowy,** a mianowicie marsz. Petain. Świadczy to o pewnej niechęci mas do parlamentarzystów i do zawodowych polityków. Drugą niespodzianką jest nazwisko min. Lavala. Francuski minister spraw zagranicznych cieszy się zasłużonem uznaniem w kołach parlamentarnych. Nie można jednak było przypuszczać, że będzie on tak popularny wśród mas ludowych. W tem miejscu należałoby zaś wyjaśnić polskiemu czytelnikowi, kogo reprezentuje „Le Petit Journal" i do jakich sfer dochodzi to pismo.

„Le Petit Journal" należy do wielkich pięciu dzienników informacyjnych Paryża i jest szczególnie czytywany w departamentach sąsiadujących ze stolicą. Na prowincję docierają przedewszystkiem wielkie dzienniki paryskie — „Le Petit Journal" i „Le Petit Parisien". Pomimo iż „Le Petit Journal" należy do znanego multimiljonera i b. podsekretarza stanu Rajmunda Patenôtre, dziennik ten ma raczej sympatje lewicowe i skupia w ekipie redakcyjnej wielu młodych radykałów zbliżonych do t. zw. „młodoturków". Z tego powodu czytelnicy „Le Petit Journala" rekrutują się w Paryżu przeważnie wśród elementów sympatyzujących z lewicą, a na prowincji — wśród szerokich mas ludowych bez względu na poglądy polityczne. Szerokie rzesze mieszkańców prowincji stanowią gros czytelników tego dziennika, tak iż z pewnemi poprawkami można przyjąć że **plebiscyt „Le Petit Journala" oddaje dość wiernie poglądy prowincjonalnych mas ludowych.**

Okazuje się w dalszym ciągu, iż prez. **Doumergue stracił znacznie na popularności.** Jest to zresztą zrozumiałe. Prez. Doumergue nie poszedł konsekwentnie obraną drogą i ustąpił wobec presji radykalnej. Nic więc dziwnego, że masy nie mogą w nim widzieć materjału na dyktatora. Pozatem ustawy dekretowe i polityka deflacji budżetowej musiały niewątpliwie zrobić swoje, t. zn. zniechęcić doń szerokie warstwy ludności.

Należy uważać za bardzo charakterystyczne, że tuż po prez. Doumergue idzie symbol Republiki, a dopiero daleko za nią dwaj czołowi protagoniści polityczni: Tardieu i Herriot. Ci leaderzy parlamentarni są widocznie uważani przez masy za polityków nienadających się na dyktatorów. Reprezentują oni włącznie ten ustrój parlamentarny, którego usterki i kompromisy rzucają się obecnie w oczy przeciętnego Francuza. Dlatego nawet premjer Flandin wydaje się raczej powołany na to stanowisko. Przywódca „Croix de feu" płk. de la Rocque i twórca „wspólnego frontu" Bergery — otrzymali prawie równą ilość głosów. Gen. Weygand wyprzedza zaś tylko o 100 głosów b. prefekta policji Chiappe'a, z którego po wydarzeniach lutowych prawica usiłowała zrobić prawie bohatera narodowego. Mała liczba głosów padła na nazwisko ks. Guise, monarchistycznego pretendenta do tronu.

Powyższy plebiscyt nie może być oczywiście uważany za odźwierciadlenie poglądów całej Francji. Jest on tylko jednem z dość ciekawych sondowań, jakie należałoby uczynić w różnych punktach Francji, aby móc wyciągnąć jakiekolwiek wnioski. Wiadomo bowiem, że np. południowa Francja jest ostoją radykalizmu, podobnie znów jak departamenty depulowanych. Pod jednym tylko względem powyższy wynik plebiscytu może być zgodny z rzeczywistym stanem sytuacji politycznej we Francji, a mianowicie pod względem wniosków, jakie należałoby wyciągnąć z liczby głosów, które padły na Herriota i na Tardieu. Obydwaj politycy dostali stosunkowo niewielką liczbę głosów, co świadczy o pewnego rodzaju kończeniu sympatyj dla **instytucyj parlamentarnych i dla polityki kuluarowych kompromisów.** Mały stosunkowo odstęp istniejący między cyfrą głosów, która padła na Herriota i na Tardieu, wskazuje, że Herriot, leader partji radykalnej, w dalszym ciągu jest obecnie popularniejszy od męża zaufania prawicy i centra — Tardieu. Cyfry 14.000 i 10.000 są podobne do proporcjonalnego układu sił przy ostatnich wyborach. Świadczyłoby to więc o tem, że na prowincji francuskiej nie nastąpiło właściwie żadne większe przesunięcie sił na korzyść prawicy. Istotnie pomimo ostatnich skandalów finansowych, w które byli zamieszani przeważnie członkowie partji radykalnej, szerokie masy pozostały jej wierne i nie przeszły do obozu prawicowo-centrowego. Przekonała się o tem prawica już nazajutrz po wypadkach 6.II. Prowincja pozostała radykalna. Wypadki 6.II. zmieniły ustosunkowanie się sił tylko w Paryżu i nic nie upoważnia do twierdzenia, że w całej Francji nastąpiło przesunięcie się sił na korzyść prawicy. Dlatego nowe wybory i rozwiązanie Izby, czego domagają się niektóre partje, nie przyniosłyby prawdopodobnie żadnej poważnej zmiany w parlamentarnym układzie sił prawicy i lewicy, a co za tem idzie nie wytworzyłyby **rządu,** opartego na stałej i jednorodnej większości parlamentarnej. **J. Brzękowski.**

Poświęcenie nagrobka ś. p. gen. Jaxy-Rożena



W ub. niedzielę odbyło się na powązkowskim Cmentarzu Wojskowym poświęcenie nagrobka ś. p. gen. bryg. Władysława Jaxy-Rożena. — Na zdjęciu — moment uroczystości podczas przemówienia gen. Sosnkowskiego.

Niemiecki biskup katolicki
nawołuje do walki z nowopogaństwem

BERLIN, (Pat). W czasie niedzielnej manifestacji związków katolickich, biskup diecezji berlińskiej dr. Darre wygłosił przemówienie, rzucając ciekawe światło na obecną sytuację pomiędzy kościołem katolickim a partją narodowo-socjalistyczną.

Biskup z naciskiem wzywał do podjęcia walki przeciwko nowopogaństwu w Niemczech, wymieniając wyraźnie w związku z tem książkę Rozenzerga p. t. „Mit 20-go stulecia" i podkreślając, że w akcji tej katolicy niemieccy nie powinni się ograniczyć do odpierania zarzutów wysuwanych przez zwolenników nowopogaństwa, lecz przejść muszą do ataku.

Odbieranie obywatelstwa w Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Pismo policji berlińskiej ogłosiło listę 207 osób, którym odebrano nabyte obywatelstwo niemieckie.

Według komunikatu policji lista obejmuje przeważnie Żydów wschodnich, którzy uzyskali obywatelstwo pruskie w czasie między 9 listopada 1918 roku a 30 stycznia 1933 roku. Pozbawionym prawa obywatelskiego nie przysługują żadne środki prawne przeciwko temu zarządzeniu.

Kto walczył o Polską Szkołę

Spowodu pewnego zarysu historycznego

W końcu ubiegłego roku wyszła w Warszawie, nakładem Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, praca zbiorowa, bardzo starannie, w 2-ch dużych tomach, wydana p.t. „Walka o Szkołę Polską 1901 — 1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem prof. d-ra Bogdana Nawroczyńskiego. W tomie drugim tej pracy, w dziale 5 tym, poświęconym walce o szkołę w kraju zabranym, opracowanym przez p. Ignacego Myślickiego, 27 stron zajmuje zarys historyczny walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie. Jest to już druga próba ujęcia w druku, w książce lub broszurze, przedmiotu tego; próba, jak i pierwsza, p. L. Życkiej i S-ki (wydało Kuratorjum Szkolne Wileńskie w r. 1932) — nie wolna od drobnych usterek.

Właśnie o tych usterkach chcę tutaj słów parę powiedzieć. Wpierw jednak, tytułem wstępu, poględzę nieco o owych odległych czasach kiedy się ta praca oświatowa dopiero zapoczątkowała.

Przedewszystkiem należy wspomnieć o tem całkowitem owoczesnem rozbiciu miejscowego społeczeństwa polskiego na dwa, niestykające się ze sobą obozy, na inteligencję, czyli, podług dawniejszej nomenklatury—szlachetnie urodzonych — i resztę. Było to wielkie powodzenie popowstaniowej polityki rządowej, za wszelką cenę dążącej do odosobnienia warstwy „nieprawomyślnej" t. j. t. zw. inteligencji. Ten kontakt jaki się był zawiązał w czasach wspólnych nadziei i cierpień, w latach 1861 — 63 zanikł najgruntowniej, a nie lepiej było i na wsi. Tak długo i gorliwie śledzono żeby broń Boże pomiędzy ludźmi z jednego i drugiego obozu, nie dochodziło do jakichś „konszachtów", że śledzeni, z obawy narażenia siebie lub strony przeciwnej na przykrości, wzajemnie się unikać poczęli.

Chociaż powstanie roku 1863 zostało zdławione, to jednak doprowadzony do perfekcji system szpiegowski, pozostał i był czynny przez lat kilkanaście jeszcze. Przez ten okres czasu wszystko co przedsiębrano, czy to w kierunku dokształcania młodzieży szkolnej w grupkach po kilka osób i coraz w innem mieszkaniu, czy też w celu rozrywki jak np. teatrzyk amatorski, zawsze prawie, pomimo największej ostrożności, bywało wykryte i pociągało za sobą surowe kary. Np w mieszkaniu pp. Piłsudskich, przy ul. Baksztą, odegrano w r. 1880, na wpisy szkolne, jakiś drobiazg, zdaje mi się Fredry, i za to cała rodzina mało nie powędrowała na bliższe lub dalsze wygnanie. Natychmiast usunięto ze szkół dzieci, a wśród nich był i obecny I-szy Marszałek Polski — i tylko dzięki energicznym zabiegom ciotki, inż. Tadeuszowej Butlerowej, która w tej sprawie bez zgody i wiedzy zainteresowanych, odwołała się renegata generała Zygmunta Piłsudskiego w Petersburgu, wina, po wyrażeniu przez przybyłego do mieszkania pp. Piłsudskich policmajstra — żalu, że krewni tak dostojnej osoby tak postępują, została przekreślona i dzieci do szkoły wróciły.

Dzisiaj, gdy już mamy dostęp do archiwów, są podstawy do przypuszczeń że to tak długo (do przybycia biskupa Hryniewieckiego) działała organizacja szpiegowska prałata Niemiekszy, złożona z osobników, którzy dzięki swojemu „powołaniu" mieli możność wglądania we wszelkie szpary życia ludzkiego, a z czego szeroko korzystali. Wówczas jednak poszkodowanym przychodziły do głowy różne grzeszne myśli i posądzenia: a może to ten krawiec co naprzeciwko, a może ten szewc co na dole... Miało to wszystko ten fatalny skutek, że przedłużało czas lęku, spuściznę po r. 63, i siało wzajemną nieufność.

Jeżeli więc co łączyło taką np. ludność polską Wilna, to chyba tylko uczucie strachu. To uczucie było powszechne. Bano się wszystkiego, i nawet wtedy, gdy już przestano śledzić i za drobiazgi karać i gdy ludzie śmielszej natury w całej pełni z tej bezkarności korzystali, lecz i ci w tę bezkarność nie tak prędko uwierzyli. Jakaś trudna z tym lękiem była walka! Tem trudniejsza, że nasza specyficzna ugoda wileńska, do cna pozbawiona nie tylko uczuć polskich lecz i poczucia godności ludzkiej, w lęku tym wszystkich utwierdzić starała się *)

Wobec takich warunków i stosunków, jakaś wydatniejsza praca czy wśród sfery mieszczańsko-rzemieślniczej, czy też wśród ludu wiejskiego była ogromnie utrudniona. Mogli się jej podjąć chyba tylko ci, którzy sami z tych sfer pochodzili i, oczywiście, każdy w promieniu swoich osobistych stosunków i znajomości. Ale oni nie mieli potrzebnych środków. Próba jednak została zrobiona, i zrobiona w dobrą godzinę.

W dzienniczku jednego z młodych handlowców, Adama Jacyny, pochodzą-

---

*) Przypominają mi się z pierwszej połowy lat 90-tych, szczegóły programu pewnego wieczorku literackiego Oddają one nastroje owych czasów Jowisz Mocny (Józef Montwiłł) z Olimpu — Czy drżycie?

— Głosy ze wszystkich stron: Drżymy

Jowisz Mocny z Olimpu: Dobrze, drżyjcie, drżyjcie. Strach to uczucie zbawienne. Kto drży ten nie grzeszy.

Lub taki refren piosenki czy wiersza: **Największa w pracy przeszkoda — strach i ugoda.**

KOBIETA NA BIEGUNIE

SZEF STACJI DOŚWIADCZALNEJ.

Gazety sowieckie drukują obecnie ciekawe wyjątki z pamiętnika jedynej uczestniczki naukowej wyprawy rosyjskiej na biegun północny, która po dwukrotnem zimowaniu na polach podbiegunowych została uratowana przez sowiecki łamacz lodów i przed czterema miesiącami wróciła do Moskwy. Jest to Nina Demme kobieta biolog, która w r. 1932 razem z trzema jeszcze towarzyszami podjęła się odbyć wyprawę naukową na biegun. Nie był to jej pierwszy debiut. Już w r. 1931 przeprowadzała ona badania na stosunkowo ludnej wyspie Hookera. — Po dwu latach spędzonych na archipelagu Franciszka Józefa, otrzymała nominację rządu sowieckiego na szefa stacji doświadczalnej na Ziemi Północnej, grupie wysp. położonych na północ od półwyspu Taimyr. Do niedawna jeszcze był ten cały, olbrzymi kompleks ziem znaczony na atlasach białą plamą, lub naszkicowany bardzo niejasnemi konturami. Dzisiaj można już, dzięki badaniom prof. Urwancewa, sporządzić z tych terenów szczegółową mapę.

CEL WYPRAWY.

Razem z trzema towarzyszami wyprawy wsiadła Nina Demme w lecie 1932 roku na łamacz lodów „Russanow", by dostać się w krainę wiecznych lodów. Wyprawa przybyła na miejsce przeznaczenia w sierpniu, by zluzować czterech uczonych, którzy od dłuższego czasu przeprowadzali tu badania naukowe. Po rozstaniu się z odjeżdżającymi na tym samym „Russanowie" do ojczyzny uczonymi — nastał dla nowych osiedleńców okres gorączkowej pracy. Mieli bowiem sporządzić mapę zachodniej części Ziemi Północnej, wykonać szereg pomiarów i prac geologicznych i botanicznych oraz przeprowadzić szereg obserwacyj nad fauną.

NINA DAMME SZUKA POŻYWIENIA.

Na wiosnę (nasza, na biegunie wcale to nie jest wiosna) wybrała się Nina Demme zupełnie sama na półwysep, nazwany przez bolszewików „Komuna Paryska", by przywieźć stamtąd pożywienie dla psów. Była to droga bardzo uciążliwa. Gęsta zadymka śnieżna zacierała wszelkie ślady, tak że psy ciągle myliły drogę. — Mimoto osiągnęła Nina Demme swój cel i po kilku dniach wróciła spowrotem z pożywieniem na dłuższy czas. Niedługo później przedsięwzięła ponownie taką wyprawę na przylądek Gamarnik i do cieśniny Czerwonej Armji. Każdemu z nowoodkrytych przez siebie punktów geograficznych nadawała nieustraszona uczona nazwy bolszewickie.

PRZERAŻAJĄCE PERSPEKTYWY.

W jesieni 1933 r. przeżywają ci dobrowolni wygnańcy ciężkie chwile. Był to właśnie czas, kiedy mieli już skończyć z samotnem swojem życiem na lodach i wrócić do ojczyzny, do bliskich, poprostu do ludzi. Przez cały rok bowiem poza tymi czterema przedstawicielami rodzaju ludzkiego żadnej istoty ludzkiej nie było. Jakież jednak było rozczarowanie tych czworga ofiarnych wygnańców, kiedy drogą radjową przyszła wieść, że łamacz lodów „Sedow", który miał ich wziąć na swój pokład, nie mógł spowodu grubości zatoru lodowego przebić się do celu. Z tego okresu pochodzi wzruszająca notatka Niny Demme: „Zabrakło nam nafty i drzewa. Mamy jeszcze zapas węgla, ale niema czem go podpalić. Wyczerpaliśmy również nasze zapasy suszonych jarzyn. Rozpoczynająca się druga zima przeraża nas". Radjo było jedynym łącznikiem, który pozwalał im utrzymać jako taki kontakt ze światem kultury. Codzień chwytali koncerty i wiadomości z Moskwy i Leningradu. W dzienniku swym pisze Demme: „Dzięki radju niema już nigdzie na świecie samotności".

KOBIETA CZY NIEDŹWIEDZICA?

Mimo ciężkich warunków zalicza Nina Demme te dwa lata do szczęśliwych. Pracowała z zapałem i ochoczo, przeprowadzała swe badania nad fauną i florą północną, notowała, gromadziła okazy, opisywała. Wraz ze swymi towarzyszami oddawała się również myśliwstwu. Pod datą 6 listopada opowiada o jednej przygodzie, która omal nie zakończyła się tragicznie. Był to okres dni zmierzchu na biegunie. „Niema ani dnia ani nocy. Dla nerwów jest to znacznie gorsze od nocy polarnych. Nagle zbliża się do naszej stacji niedźwiedzica z dwojgiem małych. Nieproszeni ci goście zostali przez nas należycie przyjęci. Zastrzeliliśmy wszystkich troje. — Pokrajawszy ich mięso wyszłam zobaczyć skąd prowadzą ich ślady. Ponieważ włożyłam na siebie nowy, biały szal, towarzysze moi wzięli mnie zdaleka za białą niedźwiedzicę. Kiedy wracając zbliżyłam się do nich na odległość strzału, ujrzałam, że podnieśli broń do oka i starannie we mnie celowali. A znałam dobrze nieomylną celność ich strzałów... W mroku niepodobna było dać im z tej odległości jakikolwiek zrozumiały znak. Zaczęłam więc z rozpaczy śpiewać na cały głos arję z „Traviaty". I z ulgą ujrzałam, że opuścili broń. Opowiadali mi potem z przerażeniem i wstydem, jak mało brakowało, by byli już pociągnęli za cyngiel"...

POWRÓT DO CYWILIZACJI.

W sierpniu 1934 r. byli jeszcze uczestnicy wyprawy przymusowo uwięzieni na swej wyspie. Zachodziła wielka wątpliwość, czy nie będą zmuszeni trzecią zimę spędzić na biegunie, zdala od świata. Lód bowiem był tak gruby, że również i tego lata łamacz lodów nie mógł przebić się do wyspy. Grozę położenia powiększyło to, że prowianty były na wyczerpaniu, a najniezbędniejsze przedmioty użytku codziennego topniały z chwili na chwilę. Wreszcie jednak 27-go sierpnia pole lodowe poczęło pękać, tworząc szczeliny, w których mógł wodować hydroplan, wysłany z pokładu łamacza lodów. Istotnie dn. 30 sierpnia usłyszeli mieszkańcy wyspy nad głowami warkot motoru. Był to lotnik Aleksiejew, który przybywał im na ratunek.

Nina Demme i jej trzej towarzysze uporządkowali czemprędzej cały swój materjał naukowy i przygotowane już zbiory, zaprowadzili zpowrotem ład w swej dwuletniej sadybie i wraz z czternastu psami zajęli miejsca w hydroplanie. W dwie i pół godziny później hydroplan opuścił się na morze obok łamacza lodów „Sibirjakow", który czekał tylko ich powrotu, by podnieść kotwicę i ruszyć w stronę Archangielska. (mer.).

Wieś w zimowej szacie



UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Zakochany listonosz

Warjatów mamy — jak wiadomo — sporo. Z jednymi staramy się nie rozmawiać, innych nie chcemy czytać, jeszcze innych zamykają w zakładach, zależnie od ich działalności, którą ludzie uważają za mniej lub więcej szkodliwą dla otoczenia.

Rozmaite bywają rodzaje i stopnie szaleństwa, czasami jest w nich metoda, jak np. u tego, który koniecznie i nie po raz pierwszy usiłował dyrygować orkiestrą w królewskiej operze w Budapeszcie. Nie bacząc na obecność w loży dostojnego regenta Horty'ego i szeregu wybitnych osób na przepełnionej widowni, wpadł w płaszczu do orkiestry i odtrąciwszy zdumionego kapelmistrza, odebrał mu pałeczkę i rozpoczął swe obowiązki dyrygenta od tego, że dla swobody ruchów widocznie zrzucił płaszcz, który był dotąd jedynym jego strojem. Gdy go aresztowano oświadczył, że chciał na siebie zwrócić uwagę.

Zapewne, że między innymi sposobami i to jest sposób zareklamowania się. Natomiast na szczere współczucie zasługuje inny warjat, sympatycznie niewinny, o którym donosi łódzka „Neue Lodzer Zeitung". Człowiek ten był listonoszem i wywiązywał się ze swych obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu, gdyby nie sprawy za które dostał się do sądu, stracił pracę i otrzymał tydzień aresztu. Od tego tygodnia aresztu usiłował go obronić jego adwokat, dowodząc, że człowiek ten chory jest na miłość.

Poczciwy listonosz miał dość niewinną manijkę. Wszędzie gdzie przynosił list, usiłował pocałować służącą. Tam gdzie mieszkańcy umieszczali skrzynkę do listów, nasz poczciwiec nie całował skrzynki, ale szedł t. zw. kuchennemi schodami do kuchni, wręczał list i albo wykonywał swój całusowy zamach na służącej, albo starał się zdobyć pocałunek drogą pertraktacyj.

Jego manja pocałunkowa spowodowała, że oddano go do domu zdrowia, ale tam nie można było z nim wytrzymać, gdyż co chwila ściskał wszystkie pielęgniarki.

Obrońca oskarżonego twierdził, że sąd nie może za takie sprawy karać, gdyż jest to poprostu choroba, na którą niema lekarstwa. Nie wiadomo, jak sąd rozstrzygnie tę sprawę, zwłaszcza że oskarżony ma żonę, wobec której jego objawy chorobowe wcale nie występują.

WEL.

Badanie owoców promieniami X

W Ameryce dokonano interesującego wynalazku, polegającego na tem, iż pozornie całe i zdrowe owoce, prześwietlone promieniami X, wykazują skazy ukryte, które z biegiem czasu dopiero rozwijają się i rozszerzają na cały owoc. Wynalazek ten został ostatnio zastosowany przez eksporterów pomarańczy, brzoskwiń i ananasów, którzy ponoszą znaczne straty, gdy dopiero po przybyciu na miejsce transport owoców okazuje się zepsuty. Ponadto dokonano prób, w jakich pozycjach należy pakować owoce, celem uniknięcia uszkodzeń podczas transportu. Po każdej takiej próbie owoce prześwietlane były promieniami X i badane, czy nie nadpsuły się przy pakowaniu.

cego z powiatu Trockiego, z okolicy szlacheckiej. Kucakienie, pod datą 2 sierpnia r. 1891 znajdujemy taką notatkę:

„Zygmuntowi ni z tego ni z owego przyszło do głowy, aby utworzyć „Towarzystwo Oświaty Ludowej", na wzór wielkiego takiego towarzystwa, którego członków niektórych on zna. (W Petersburgu —dop. Z. N.) Członkowie obowiązani płacić do kasy Towarzystwa po 20 groszy miesięcznie (lecz można i więcej kto może), i za te pieniądze mają się nabywać różne książki ludowe, które mają być bezpłatnie pożyczane do czytania dla ludu. Nawet już ten projekt zaczął do skutku doprowadzać, wielu już się podpisało a mało takich którzy wzięli jeden udział, przeważnie po trzy a nawet po pięć. Ja wziąłem trzy udziały. Już się zebrało w kasie kilkanaście rubli za które nabyto kilkanaście tomików pożytecznych dzieł. Początek jest bardzo pomyślny, nie wiadomo jak dalej będzie. Mnie się zdaje, że my mało co zrobimy, a może nawet i nic, bo to jest rzecz kłopotliwa, a żaden z nas nie może zająć się ten należycie. Tymczasem Zygmunt załatwia ale trudno jednemu sprawić się ze wszystkiem. Głównie chodzi o to, aby te książeczki były czytane przez wieśniaków, a więc potrzeba po wsiach urządzić bibljoteki, co przedstawia wielkie trudności, ale spodziewamy się, że z czasem potrafimy i temu zaradzić".

Drobne to sumy na jakie handlowcy, tworzący nową „organizację" tak szumnie nazwaną „Towarzystwem" podpisali się. Tłumaczy ich jednak ta okoliczność, że wcale nie należeli oni do ludzi zamożnych. Pochodzili prawie wyłącznie ze wsi i byli synami drobnej szlachty zaściankowej, ambitniejszych włościan lub pomniejszych oficjalistów dworskich; słowem byli to synowie rodziców, którzy nie mając pieniędzy na „guwernera" oddawali synów do handlu, bo tam mogli i poduczyć i otrzeć się nieco, a przy pracowitości, pewnych zdolnościach i szczęściu, nawet się na ludzi wybić. Pod względem uposażenia też nie świetnie stali. Paru tylko miało przy gotowym wikcie i mieszkaniu, po 20 rubli miesięcznie, reszta po 15 lub nawet po 10. Autor pamiętnika — Jacyna — miał 15.

Ze wszystkich członków nowego Towarzystwa, tylko jeden Zygmunt miał pewne stosunki z „panami", to też niebawem pozyskał aż trzech protektorów i to na okres wieloletni. Byli niemi: wyzuty z folwarku na Żmudzi — Skirgajło, urzędnik Banku Ziemskiego; właściciel apteki — Adam Rymszewicz i adwokat właściciel folwarku w Oszmiańskiem — Franciszek Bohuszewicz, poeta chłopski, piszący po białorusku. Wszyscy trzej szczerzy demokraci. Dawali oni na oświatę nie tylko z własnej kieszeni lecz i uzbierane wśród dobrych znajomych swoich.

Wobec tego interesy towarzystwa stanęły odrazu względnie dobrze i do pracy na wsi przystąpiono niezwłocznie. Każdy z uczestników wziął ze strony, z których pochodził, lub gdzie miał bliższych znajomych.

Takie to były początki pracy oświatowej na wsi. W mieście zaś kilka małych bibljoteczek, obsługiwanych przez tych samych handlowców, działało już od przeszło dwu lat.

Pierwsze wizytacje dokonane przez członków towarzystwa podczas świąt lub krótkich urlopów, przyniosły cenne spostrzeżenia. Okazało się, że książeczki są czytane ale przeważnie przez drobną szlachtę, dzierżawców zaścianków i przez mieszkańców miasteczek; że w wioskach nie zawsze wiedziano iż jest jakaś inna książka prócz książek do nabożeństwa, że gospodarze wykazują pewne zainteresowanie książeczkami z pouczeniem jak siać łubin, jak leczyć krowę lub konia gdy zachoruje i t. d.; że uczenie dzieci czytać na książkach do nabożeństwa, co było często praktykowane, nie ma żadnej wartości. Zaspakajało to wprawdzie ambicje rodziców, że ich dziecko, jak dziecko „szlachty", chodziło do kościoła z książką w ręku, ale w kościele czytało modlitwy przeważnie z pamięci. Każdy taki uważany za umiejącego czytać, gdy mu zaproponowano aby naprawdę coś przeczytał oświadczał sam, lub jego rodzice, że „na tej książce nie uczył się". Wyjaśniło się również, że na wsi jest wielki brak elementarzy, których aż w wileńskich księgarniach szukać musiano. Był to skutek zakazu sprzedaży, poza kilkoma w całym kraju księgarniami, druków polskich. I oto stanęliśmy wobec nowego zadania: dostarczenia wsi dobrych elementarzy.

Weszliśmy więc na drogę rozdawania, wpierw tylko elementarzy i tak zwanych książeczek dla wprawy w czytaniu a po paru latach, przy obfitości środków i przeświadczeniu, że wieśniak na kupno jakiejś książki poza książką do nabożeństwa, pieniędzy jeszcze nie ma, ale gdy dostanie ją jako gościniec, korzysta chętnie — i całych mniejszych lub większych kompletów, złożonych z 12 lub 24 książeczek o różnym charakterze. Swoją drogą, wszędzie tam, gdzie się udało odkryć odpowiedniego człowieka, a co należało do wypadków częstych, lokowaliśmy bibljoteczki większe.

Tak doczekaliśmy się roku 1894, kiedy to wyzyskując błogosławione skutki sprawy krożańskiej, zawiązaliśmy nowe wśród rzemieślników i wśród postępowej inteligencji pracującej stosunki i dalszą pracę już w skali znacznie zwiększonej poprowadziliśmy w dwóch zespołach: jednym dla wsi, drugim dla miasta. Pierwszy z nich, który z czasem przybrał nazwę Koła Oświatowego nr. 1, istniał i działał do rewolucji r. 1905, drugi zaś, nazywany Stowarzyszeniem Rzemieślniczem, czynny był do r. 1922 i miał okresy wielkiego rozwoju.

(C. d. n.)

Zygmunt Nagrodzki.

25-ciolecie pracy scenicznej Michała Tatrzańskiego



W piątek bieżącego tygodnia odbędzie się uroczystość jubileuszowa z okazji 25-letniej pracy scenicznej Michała Tatrzańskiego, artysty Teatru muzycznego „Lutnia".

Długi ten okres działalności utalentowanego artysty obejmował pracę na scenach teatrów wielu miast polskich.

Tatrzański po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie, wstąpił w roku 1910 na scenę Teatru Ludowego w Krakowie pod dyrekcją Edmunda Rygiera, na której pracował do roku 1913. Następnie od roku 1913 do 1914 pracował w Teatrze Miejskim we Lwowie pod dyrekcją Ludwika Hellera, w roku 1914 do 1916 w Teatrze Polskim w Kijowie pod dyrekcją Franciszka Rychłowskiego, od roku 1916 do 1918 w Teatrze Nowości w Kijowie pod dyrekcją Wincentego Rapackiego (syna). W roku 1919 opuszcza na parę miesięcy Lwów, by na froncie polsko-bolszewickim, gdzie walczyła nasza armja pod wodzą gen. Listowskiego, pracować w Teatrze Frontowym. Od roku 1919 do 1930 występował w teatrach Miejskich we Lwowie, kolejno pod dyrekcjami: Michała Tarasiewicza, Ludwika Czarnowskiego, Teofila Trzcińskiego i innych.

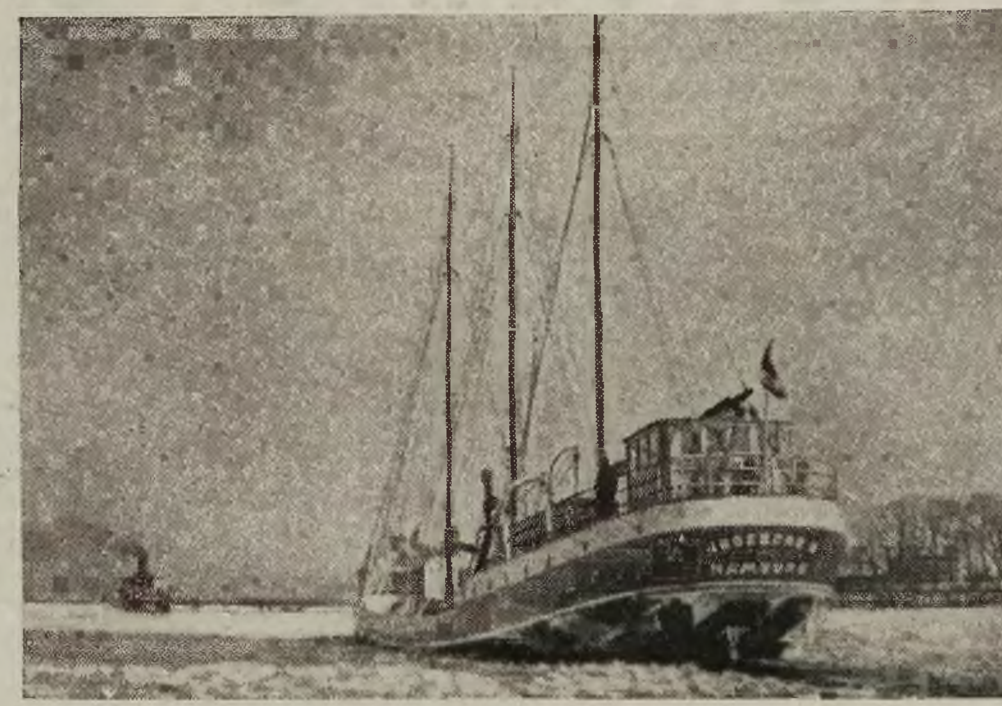
W roku 1930 przenosi się do Warszawy, do Teatru Nowości, później do Teatru „Morskie Oko", a w roku 1931 wyjeżdża do Wilna, do teatru myzycznego „Lutnia", w którym, jako aktor i reżyser pracuje do dnia dzisiejszego.

Michał Tatrzański należy do rzędu doskonałych artystów komedjowo-operetkowych, to też w ciągu 25-letniej swej artystycznej pracy zawsze cieszył się wielkiem uznaniem dyrektorów, publiczności i kolegów, za prawdziwie artystyczne i drobiazgowe przygotowanie każdej roli, lub reżysersko — całego widowiska.

Z okresu blisko czteroletnich występów Tatrzańskiego w Wilnie utrwalił się on w naszej pamięci szeregiem postaci, podmalowanym mocno charakterystycznem ujęciem, wrodzonem poczuciem komizmu i plastyką środków aktorskich. Niejedna z tych postaci (np. rola cesarza w „Pod białym koniem" i in.) nosiła znamiona pogłębienia i wielostronnego wnikania w odtwarzany typ, dając kreacje, ujmujące szlachetnością sentymentu. Utalentowanemu artyście, który zdobył sobie i u nas zasłużone uznanie i popularność, serdecznie życzymy najdłuższych lat podobnie owocnej pracy.

A. W.

Łamacz lodów



W następstwie silnych mrozów okręty musiały walczyć z zatorami lodowymi. Na zdjęciu — łamacz lodów z Królewca toruje drogę okrętowi, który podąża za nim wolnym od lodów szlakiem.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BIBLJOTEKI RUCHOME DLA POWIATU TORUŃSKIEGO.** W Toruniu odbyła się uroczystość oddania do publicznego użytku 50-ciu kompletów bibljotek ruchomych.

Powiat toruński, pierwszy w Polsce, posiadać będzie w każdej gromadzie jedną bibljotekę ruchomą. Każdy komplet ruchomej bibljoteki składa się z 50 tomów. Po 6 miesiącach wszystkie bibljoteki będą przesunięte według zgóry określonej kolejności tak, że każda gromada co 6 miesięcy dysponować będzie nowym kompletem książek. Ogólna liczba tych bibljotek odpowiada ilości gromad w pow. toruńskim. Książki umieszczone są w specjalnych szafkach, łatwych do transportu. Każda szafka zawiera 50 tomów i jest zaopatrzona w niezbędne katalogi oraz plan według którego mają się odbywać zamiany.

Ogólny koszt utworzenia tych bibljotek, wynoszący 4.500 zł., został pokryty z zasiłków wydziału powiatowego i gminy.

— BANDYTYZM W DOMU AKADEMICKIM WE LWOWIE. W sobotę 26 bm. w domu akademickim we Lwowie miało miejsce niesłychane zajście, które charakteryzuje dosadnie metody postępowania młodzieży endeckiej. Student prawa Franciszek Pajerski, który otrzymał zaświadczenie na ulgowe obiady w domu akademickim, został przy wyjściu z jadalni napadnięty i pobity żelaznym łomem tak ciężko, że ma uszkodzoną czaszkę i uszkodzoną kość nosową.

Przebieg zajścia pozwala przypuszczać, że na terenie domu akademickiego we Lwowie znajduje schronienie bandycka grupa, która przez starannie przygotowaną akcję zamierza odstraszyć młodzież nieendencką od korzystania ze świadczeń „Bratniej Pomocy".

Sprawą bestjalskiego napadu zajął się prokurator. (Iskra).

— HEL ZABLOKOWANY PRZEZ KRY LODOWE. Lód zatoki Puckiej na przestrzeni około 100 klm. kw. oderwał się częściowo i spłynął wgłąb zatok Gdańskiej. Część lodu wyrzucona została na brzeg półwyspu Helskiego, tworząc olbrzymie zwały, pozostała część w postaci olbrzymiej kry, sięgającej rozmiarami kilka klm. kw., zatarasowała zupełnie wjazd do portu Helskiego i sam port. O wyjeździe na połów rybaków nie może być mowy; o ile kierunek wiatru się nie zmieni, blokada portu przez lody może potrwać i kilka dni, a nawet dłużej.

Budzi to zrozumiały niepokój wśród rybaków, gdyż naraża ich na wielkie straty. Z ramienia władz morskich poczyniono przygotowania do oczyszczenia wejścia portowego lodołamaczem. W porcie znajduje się przeszło 100 kutrów motorowych. Kra pod Helem stale narasta.

— **200 ROCZNICA URODZIN GRAMATYKI POLSKIEJ.** W kołach inteligencji we Wrześni powstał projekt uczczenia pamięci ks. Onufrego Kopczyńskiego, zasłużonego twórcy gramatyki polskiej i niestrudzonego badacza języka ojczystego. Ks. Kopczyński urodził się w r. 1735 w Czerniejewie pod Wrześnią. Jest on autorem wielu doskonałych dzieł, jak: „Gramatyka języka polskiego", „O duchu języka polskiego", „Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie" i wielu innych.

— **ZA POMARAŃCZAMI TANIEJĄ JABŁKA.** W Warszawie zanotowano ciekawe skutki obniżenia cen na pomarańcze

Ukazanie się tanich pomarańczy na rynku odbiło się na obrotach cukierników warszawskich. W niektórych dzielnicach poza śródmieściem, sprzedaż ciastek zmalała o 15 do 20 proc.

Tanie pomarańcze spowodowały również spadek konsumcji jabłek. Hurtownicy i detaliści obniżyli znacznie ceny jabłek, co jednakże nie wpłynęło na zwiększenie ich zbytu.

— **KUTER „HEL 118"** przy wejściu do portu helskiego dostał się między kry lodowe i pędzony wiatrem nie mógł się dostać do portu. Kuter zapędzony wpobliżu cyplu półwyspu osiadł na mieliźnie. Niespokojny stan morza uniemożliwia holownikom ściągnięcie kutra na głębinę. Załoga kutra wyszła z wypadku cało.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Posiedzenie sprawozdawcze Rady Wojewódzkiej

Dnia 29 b. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się doroczne posiedzenie sprawozdawcze Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, pod przewodnictwem wojewody wileńskiego pana Władysława Jaszczołta z udziałem kierowników władz zespolonych oraz przedstawicieli samorządu gospodarczego.

Na wstępie p. Wojewoda Jaszczołt odebrał od nowowybranych członków Rady Wojewódzkiej przyrzeczenie poczem wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie, pamięci zmarłego w okresie sprawozdawczym ś. p. Bronisława Pierackiego, min. spraw wewnętrznych R. P., podnosząc niepospolite jego zasługi w dziedzinie prac nad ugruntowaniem państwowości polskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Wojewoda omawiając przysłane członkom rady pisemne sprawozdania z działalności administracji państwowej i samorządowej w okresie 1933-34, zatrzymał się na ważniejszych etapach prac dokonanych w tym okresie i zdobyczach osiągniętych na polu walki w zakresie ugruntowania państwowości i usprawnienia administracji publicznej. Dla uzupełnienia sprawozdania rocznego poinformowano o stanie prac i o zamierzeniach na najbliższą przyszłość w ważniejszych dziedzinach administracji publicznej.

Następnie p. Wojewoda udzielił głosu naczelnikom Urzędu Wojewódzkiego p. Rakowskiemu, który przedstawił wyniki odnowienia składu reprezentacji samorządowych, p. Zubelewiczowi, który poinformował radę o pracach bieżących i projektach prac na najbliższy okres w zakresie gospodarki drogowej, p. Żemoytelowi który omówił aktualne zagadnienia w dziedzinie reformy ustroju rolnego i popierania rolnictwa.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos członkowie Rady z gen. Lucjanem Żeligowskim na czele, który m. in. poruszył kwestję uaktywnienia Rad Gromadzkich drogą przeprowadzenia odpowiednich kursów instruktorskich dla sołtysów.

Członkowie Rady pp. Józefowicz, Bac Krzyżanowski, Kłosowski Maleszewski i Zan wygłosili szereg dezyderatów i wniosków pod adresem władz administracyjnych i skarbowych oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Po wyczerpaniu się dyskusji i udzieleniu wyjaśnień przez kierowników zainteresowanych władz i instytucyj, sprawozdanie p. Wojewody zostało jednomyślnie przyjęte przez Radę Wojewódzką. Ożywioną dyskusję wywołały sprawozdania wojewódzkich instytucyj samorządu gospodarczego, w szczególności zaś Izby Rolniczej. Sprawozdania tych instytucyj zostały przyjęte przez Radę jednogłośnie.

W dalszym ciągu obrad dyrektor oddziału P. B. R. p. Maculewicz wygłosił referat informacyjny poświęcony zagadnieniu likwidacji tak zw. kredytów klęskowych z okresu lat 1928-29.

W końcu przeprowadzone zostały wybory członków wydziału wojewódzkiego, przedstawicieli do państwowej Rady samorządowej wojewódzkiej rady wodnej, komisji rozpoznawczej oraz komisyj radzieckich.

Nowości wydawnicze

— JADWIGA WOKULSKA. SKARB W IBRAHIMCACH. POWIEŚĆ. WILNO 1935. Bardzo oryginalnie napisane marzenia o dwóch dworach Ibrahimcach i Anbilowcach, o ich mieszkańcach, uczuciach i tajemnicy skarbu, śmierci i miłości. Powrócimy w obszerniejszej notatce do tej ciekawej powieści, dziś sygnalizujemy ja tylko, jako przyjemny dowód, że literatura w Wilnie kwitnie w ręku kobiet, umiejących łączyć zawodową prace z artystyczną i znajdujących czas na wnikliwe obserwacje życia wkoło siebie.

— RICHARD KATZ. POGODNE DNI WŚRÓD BRUNATNYCH LUDZI. WYD. J. PRZEWORSKIEGO. WARSZAWA 1935. W Maderze, we Floresie, na Bali (Sumatrze), na archipelagu sundajskim, wszędzie autor szuka i znajduje przyjaciół, wałęsa się bocznemi drogami, unikając cywilizowanych szlaków, wgląda w życie tubylców z serdeczną życzliwością; stwierdza jakość ich obyczajów tradycje, maluje spotkane typy, zajmuje się losem zwierząt, kobiet, niewolnic używanych do pracy pociągowej i noszenia ciężarów na głowie, rozpatruje piękno architektury, sprawę tajemniczego amoku, szaleństwa podzwrotnikowego, walki kogutów na wyspie Bali i turyści tamże opisani wesoło. Autor rzuca krótkie obrazki, zwięźle i barwnie pisane, bardzo trafne wyzbyte uprzedzeń spostrzeżenia. Cała książka ilustrowana pięknemi zdjęciami fotograficznemi, nadaje się do zajmującej lektury, mogącej uświadomić czytelnika o brunatnych, dalekich ludziach.

— GUSTAW REGLER. ZAGŁĘBIE W OGNIU. WYD. KSIĘGARNI POPULARNEJ. WARSZAWA 1935. Książka mimo zakończonego plebiscytu wciąż aktualna i ciekawa, gdyż na skrawku ziemi przesyconej węglem, wciśniętej pomiędzy Francją a Niemcami, krzyżują się wielkie interesy koncernów przemysłowych. Konflikty przekonań, ostatnie antihitlerowskie reduty, które padły przy plebiscycie, jak wiemy. Bardzo żywo i barwnie pisana powieść, wprowadza nas w zagmatwanie uczuć poszczególnych ludzi, na podkładzie politycznym i wynikające z tego zdarzenia. Właściwie całość przedstawia się jako historyczny reportaż z dziejów Saary w ostatnic latach i miesiącach, wszystkie fakty oświetlone jaskrawo, rzec można namiętnie, czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem.

H. R.

KURJER SPORTOWY

Otwarcie skoczni na Antokolu w Wilnie



W Wilnie na Antokolu otwarta została w ub. niedzielę skocznia narciarska. Z tej okazji odbyły się tam zawody narciarskie z udziałem zawodników zakopiańskich. — Na zdjęciu — jeden z zawodników w skoku.

Narciarze 6 państw na akademickich mistrzostwach Polski

W dniach 1, 2 i 3 lutego odbędą się w Rabce międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie, które będą u nas pierwszą wielką międzynarodową imprezą narciarską w bieżącym sezonie zimowym. W zawodach startować będzie 128 zawodników i zawodniczek, w tem 20 zawodników zagranicznych, reprezentujących: Szwecję, Estonję, Łotwę i Rumunję, nadto spodziewany jest przyjazd zawodników Norwegji i Austrji. Z polskich związków sportowych wystąpią reprezentacje wszystkich sekcyj A. Z. S. i wszystkie kluby narciarskie, posiadające w swem gronie akademików — narciarzy.

Program szczegółowy zawodów przewiduje:

31 stycznia b. r. losowanie numerów startowych i odprawa zawodników:

1 lutego o godz. 11 bieg zjazdowy (slalom), start Maciejówka — meta Słone. Tego samego dnia o godz. 17 kulig staropolski, o 21 zabawa narciarska.

2 lutego b. r. o godz. 10 bieg na 16 klm. otwarty i do kombinacji, o godz. 12 bieg pań na 8 klm. Start i meta do obydwu biegów w Parku Zdrojowym. Wieczorem o godz. 22 bal akademicki.

3 lutego o godz. 12 konkurs skoków do kombinacji i otwarty. O godz. 19 rozdanie nagród i pożegnanie zawodników.

Na zawody zapowiada się duży zjazd gości tak z kraju, jak i z zagranicy. Z zagranicy przybyć mają wycieczki studentów z Łotwy w ilości 30 osób i z Rumunji — 42 osoby. Z kraju przybywa pociąg popularny z Warszawy, 2 pociągi popularne z Krakowa i na trzeci dzień zawodów przybywa popularny raid narciarsko—kolejowy.

Zgon znakomitego jeźdźca



W ub. sobotę wskutek fatalnego upadku z konia przy braniu przeszkody na międzynarodow. zawodów hippicznych zmarł jeden z najlepszych jeźdźców światowych Niemiec Axel Holst, zdobywca m. in. nagrody Armji Polskiej na międzynarodowych zawodach w Warszawie.

TRANSMISJA RADJOWA Z GARMISCH PARTENKIRCHEN.

Ciekawą transmisję radjową z Garmisch Partenkirchen przygotowuje Polskie Radjo. Mianowicie w dniach 2 i 3 lutego Polskie Radjo transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie skok otwarte i do kombinacji. Transmisję przeprowadzi dr. Szatkowski, sekretarz Polskiego Związku Narciarskiego. Transmisja będzie nie bezpośrednia z terenu igrzysk w Garmisch. Dr. Szatkowski będzie jedynie nagrywał na płytach woskowych najciekawsze momenty zawodów a następnie płyty te zostaną nadane z Monachjum na kabel do Warszawy. Każda transmisja trwać będzie 30 minut i da całkowity obraz najbardziej emocjonujących momentów konkursów skoków. Transmisja nastąpi mniej więcej w trzy godziny po zawodach, t. j. około 19-ej—20-ej.

DALSZY PROGRAM MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W GARMISCH.

Po dwudniowym odpoczynku w środę dnia 30 b. m. rozpoczną się dalsze międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec.

W środę dnia 30 b. m. odbędą się biegi zjazdowe pań i panów. Do tych biegów zgłosiło się przeszło 180 narciarzy. Polacy nie startują.

W czwartek dnia 31 b. m. przewidziany jest slalom pań.

W piątek dnia 1 lutego — bieg na 18 klm. indywidualny i do kombinacji. Do tego biegu zgłoszono 352 zawodników. Startują wszyscy zawodnicy polscy, przyczem Karpiel i Skupień biorąc udział w biegu otwartym Marusarz Bronisław Czech, Górski, Orlewicz.

W sobotę dnia 2 lutego odbędzie się slalom panów i skoki do kombinacji

Walczą z Polaków Br. Czech, Marusarze, Orlewicz i Górski.

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów odbędzie się bieg sztafetowy na 4 razy 10 klm. i konkurs skoków otwartych. W sztafecie startują Stanisław Marusarz, Bronisław Czech, Karpiel i Orlewicz. A w skokach otwartych Bronisław Czech, Marusarze, Orlewicz, Kolesar i Górski.

ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ „ŻAKS“.

ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — p. Michał Zajdel, wiceprezes — p. dr. A. Symbler, wiceprezes p. inż. M. Prużan, sekretarz — p. M. Hercog, skarbnik p. dyr. A. Tunkiel, czł. Zarządu — Dz. Berlinerblau, p. M. Zajdesznur, p. mgr. Kołtunowiczówna. — Referent prasowy — p. Szyk, referent Zarządu Żaks-u — Gotlib J.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następujaco:

	gier	pkt.	str. br.
1) Warta Poznań	4	6:2	47:17
2) Makabi Warszawa	4	4:4	30:34
3) I. K. P. Łódź	4	4:4	26:38
4) Cuiavia	4	2:6	25:36

Mecz rugby między Włochami a Francją



W Rzymie został rozegrany mecz rugby między drużynami zawodników Francji i Włoch. Na zdjęciu — fragment walki.

Z MUZYKI

Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. — 7-my Poranek symfoniczny. Sergjusz Benoni.

W ubiegłym tygodniu wystąpił po raz pierwszy w Wilnie skrzypek, Ignacy Weissenberg.

Wiadomości, poprzedzające występ tego wirtuoza, okazały się najzupełniej usprawiedliwione: Weissenberg jest artystą bardzo wysokiej klasy. Art. rozporządza pięknym, o aksamitnej miękkości, tonem, podatnym do wszelkich zmian dynamicznych; że, pozatem, ma technikę wyrównaną we wszystkich szczegółach, oraz wysoce muzykalne poczucie stylu, przeto interpretacja Weissenberga, ogrzana temperamentem i mocą wyrazu, daje słuchaczowi pełne zadowolenie artystyczne. Występem tym Weissenberg utrwalił swoją markę, jako skrzypek znakomity w całem znaczeniu tego wyrazu. Akompanjował bardzo czujnie p. Chones mając niełatwe zadanie do spełnienia w repertuarze bardzo różnorodnym (Händel, Vitali, Głazunow, Winiawski i in.).

* * *

Program 7-go Poranku symfonicznego Wileńskiej orkiestry symfonicznej ułożony był pod znakiem urozmaicenia: po surowem w brzmieniu „Wejściu na Wartburg“ z „Tannhausera“ Wagnera, orkiestra grała kolorystyczną suitę Halvorsena do staro-indyjskiego dramatu „Vasantarena“, następnie żywo i barwnie instrumentowany „Karnawał paryski“ Svendsena, i — na zakończenie — „Noc Walpurgji“ z op. „Faust“ Gounoda. Rozmaitość wrażeń dobrze utrzymywało w napięciu pełne temperamentu i dobrego wycieniowania wykonanie Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego.

Solistą koncertu był Sergjusz Benoni, mający za sobą występy operowe i koncertowe w kraju i zagranicą. Talent wokalny artysty idzie w parze z wyraźnie scenicznem uzdolnieniem jego. Wyrazista plastyka gry i deklamacji, na estradzie nieco zbyt absorbująca widza na niekorzyść słuchacza, daje miarę tego, jak Benoni na scenie operowej jest cenną siłą wykonawczą. Arja don Basilio z op. „Cyrulik Sewilski“, odśpiewana z towarzyszeniem orkiestry, żyła pełnią wyrazu i trafnem ujęciem stylu tej nieporównanej w swoim rodzaju muzyki. Powodzenie u publiczności miał Sergjusz Benoni ogromne, i towarzyszyło mu ono przy wykonaniu arji z op. „Don Carlos“ Verdi'ego, arji z op. „Rusałka“ Dargomyżskiego i wielu naddatków.

Zastępca.

HUMOR

MOWI CO MYSLI.

ON — Zawsze mówię to co myślę.

ONA — Aha, i dlatego jest pan taki milczący? (Le Rire)

„Spór zasadniczy“

Bójka w związku studentów Żydów

Lokal Związku Studentów Żydów USB. przy ul. Zawalnej 6 stał się wczoraj wieczorem terenem burzliwych zajść, powstałych na tle animozyj pomiędzy zwolennikami obecnego prawicowego Zarządu Związku, a grupą studentów — lewicowców.

Ostatnio studenci z ugrupowań socjalistycznych zażądali kategorycznie od zarządu, by do publicznej czytelni przy Związku wprowadzone zostały również gazety socjalistyczne, których w czytelni dotychczas nie było. Żądanie to skierowane zostało do Zarządu w formie listu, podpisanego przez 300 studentów — członków Związku.

Zarząd jednak nie wziął żądania tego pod uwagę. Wówczas grupa opozycjonistów opanowała lokal czytelni, i nie dopuszczała nikogo do korzystania z czytelni. Na tem tle pomiędzy studentami — zwolennikami zarządu, a socjalistami wynikła ostra sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W czasie starcia, walczący posługiwali się krzesłami, kijami oraz innemi tego rodzaju „argumentami“. Lokal czytelni został częściowo zdemolowany.

Zwycięstwo okazało się po stronie opozycjonistów, którzy po dłuższej walce potrafili usunąć zwolenników zarządu z czytelni, poczem urządzili wiec, w którem wzięło udział około 100 osób.

Po wiecu, na którym zapadła uchwała kontynuowania walki z Zarządem o wprowadzenie do czytelni gazet socjalistycznych, znowu doszło do kilku drobniejszych starć. (c).

Zawód sportowy powodem zamachu samobójczego

Wczoraj wieczorem przy ul. Filareckiej 43 rozegrał się niecodzienny dramat samobójczy. 18-letnia mieszkanka Suwałk Eugenja Markiewiczówna napiła się esencji octowej.

Jak się okazuje, powodem desperackiego kroku młodej panny był zawód sportowy. Markiewiczówna przybyła do Wilna na kursa narciarskie dla instruktorów przy PUWF. i PW.

Wczoraj właśnie instruktorka tych kursów, oświadczyła młodej adeptce sztuki narciarskiej, że zostaje wydalona z kursu. Miłośniczka białego sportu, tak się tem przejęła, że targnęła się na własne życie.

Stan desperatki nie jest zbyt ciężki. Jeszcze panna Markiewiczówna będzie mogła uprawiać piękny sport narciarski. (c).

Gra w chowanego,

czyli pomarańczowy bigos w nowym sosie

Historja pomarańczowa zaczyna już przypominać zabawę w chowanego. Najpierw schowały się pomarańcze. Potem detaliści zaczęli chować się za plecy hurtowników! Potem hurtownicy zasłonili się kosztami własnemi i zaczęli rosić podłogi w starostwie i innych urzędach krokodylemi łzami, rozczulając się nad własną biedotą i potrząsając kijem żebraczym.

Ponieważ nie było już komu więcej się chować, wszystko powoli znów się znalazło. Najpierw więc pomarańcze w paru miejscach co tak ludzi ucieszyło, że godzinami i tysiącami wystawali w kolejkach, byle owoc dotychczas zakazany ujrzeć, obmacać i jak dziki zwierz — pożreć. A potem znaleźli się hurtownicy, którzy po ten owoc sięgnęli do Gdyni, załadowali go w piwnicach i rażeni nagłą refleksją, że zarabiając przecież na tym interesie jakieś marne 40—50 procent, z torbami prędko pójdą, pieczołowicie zakonserwowali pomarańczowe ładunki, czekając pomyślniejszego wiatru i postanawiając raczej nagłą a niespodziewaną śmiercią umrzeć, głód i poniewierkę znosić niż dać się obdzierać krwiożerczym konsumentom i solidny, uczciwy klan hurtowniczy na pohańbienie narazić.

Rześki, łagodny wiaterek powiał od strony Izby Przemysłowo-Handlowej, wróżąc pociechę strapionym sercom hurtowniczym. Zakwitła nadzieja poprawy nienormalnego położenia (po ile się chce sprzedawać — nie wolno, a po ile wolno — nie chce się). Kombinacja z cenami i gatunkami może jeszcze wyrówna niepowetowaną krzywdę, jaką zachłanne społeczeństwo chciało wyrządzić hurtownikom i udaremni zamach na ciężko, w pocie czoła zapracowaną krwawicę uczciwych kupców.

Teraz już śmiało można ręczyć, że pomarańcz wkrótce będziemy mieli wbród. I jeszcze jedno: pomarańcz nie byle jakich, nie jakichś tam wybrakowanych ogniłków, lecz doborowych, w wysokim gatunku, gdyż prawdopodobnie taki tylko owoc będą sprowadzali hurtownicy do Wilna. Naturalnie, jak zwykle, klijent będzie się boczył, targował, zmyślał niestworzone rzeczy, węszył wszędzie podstęp; że to nie podobne do I czy II gatunku, że zamałe, że np. nie katańskie, lecz w kraju Alfonsów uszczknięte i t. p. Wytrawny jednak kupiec pobłażliwie uśmiechnie się, nie wdając się w dyskusję. Co jest warte takie gadanie? Co może wiedzieć o pomarańczach taki, co przyszedł kupić pół kilo, a za pół roku przyjdzie po drugie pół kilo? Tylko kupiec, co od dziecka robi w pomarańczach, w lot potrafi ocenić delikatny owoc i wiedzieć, ile to kosztuje. Dlaczego niema tanich pomarańcz? — A poco sprowadzać jakieś ogryzki, niedotrząski, jeżeli można mieć smaczny, dobry owoc? Nie opłaca się. Kupiec idzie na stratę, byle kupującym dogodzić.

Możemy więc być spokojni, że jeżeli nie do syta, to przynajmniej do półsytka najemy się smacznych, dobrych pomarańcz po 1.50 zł. kilogram wzwyż. Tańszych prawdopodobnie nie będzie, chyba że ktoś się nie pozna na gatunku i jak ten kupiec z Rudnickiej czy Wileńskiej zacznie sprzedawać po 1,30 zł. kilo.

Ale do tego chyba nie dojdzie. Hurtownik czuwa — i nie pozwoli uczciwego handlu sprowadzać na manowce.

Porządek musi być! ...wicz.

DZIAŁ PRAWNICZY

Zeznania o obrocie za rok 1934

Nasza ordynacja podatkowa wprowadza cały szereg zmian, co do obowiązku składania zeznań o obrocie przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

W pierwszym rzędzie nastąpiła zmiana, co do obowiązującego terminu na złożenie tych zeznań. Według dawnych przepisów należało składać zaznanie o obrocie do 15-go lutego, obecnie termin ten został przesunięty dla osób prywatnych i spadków wakujących na dzień **1-go marca**, a dla osób prawnych na **dzień 1-go czerwca.**

Zeznanie składa się **na piśmie** na specjalnych formularzach — do władzy skarbowej właściwej do wymiaru podatku.

Ordynacja podatkowa dokładnie wskazuje, kto jest obowiązany do składania zeznań i jakie znaczenie powinna władza wymiarowa przywiązywać do tych zeznań.

Zeznania powinny składać co do każdego zakładu handlowego lub przemysłowego następujące przedsiębiorstwa:

1) Przedsiębiorstwa **handlowe kat. I i II,** bez względu na wysokość obrotu.

2) Przedsiębiorstwa, które w myśl obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym od świadectw przemysłowych **powinny były wykupić świadectwo** przemysłowe **II-ej kat. handlowej,** lecz na podstawie okólnika, co do ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych wykupiły **świadectwa kat. III handlowej.**

3) Przedsiębiorstwa, **które prowadzą księgi handlowe,** bez względu na wysokość kategorji wykupionego świadectwa przemysłowego.

4) Przedsiębiorstwa, które są zarejestrowane w rejestrze handlowym, bez względu na wysokość świadectwa przemysłowego, nawet kupcy, którzy mają świadectwo przemysłowe III i IV kat. o ile figurują w rejestrze handlowym, podlegają obowiązkowi składania zeznania o obrocie.

5) **Przedsiębiorstwa przemysłowe** pierwszych pięciu kategoryj.

6) Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe które prowadzą księgi handlowe bez względu na wysokość świadectwa przemysłowego.

7) Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe nawet od V do VIII kat. o ile figurują w rejestrze handlowym.

Jak z powyższego wynika, wszystkie firmy, tak handlowe, jak i przemysłowe, które figurują w rejestrze handlowym, **mają składać zeznania o obrocie**

Zeznanie przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych nie wiążą władzy wymiarowej. Władza wymiarowa powinna tylko porównywać materjał przezeń zebrany z zeznaniem płatnika i w wypadku gdy uzna, że zeznanie nie odpowiada stanowi faktycznemu należy w protokule szacunkowym umotywować dlaczego zeznanie zostało odrzucone. Władza wymiarowa musi bowiem wskazać źródło i materjały na podstawie których doszła do takiego lub innego szacunku. **Władza wymiarowa nie zawiadamia** płatników nie prowadzących ksiąg handlowych o tem, że ich zeznanie zostało odrzucone.

Inaczej się przedstawia sprawa w stosunku do tych przedsiębiorstw, **które prowadzą księgi handlowe,** o ile władza wymiarowa chce wymierzyć podatek od wyższej sumy niż zeznania, **powinna przesłać płatnikowi o tem zawiadomienie** i powołać się na konkretne fakty dla czego władza wymiarowa uważa, że zeznanie to nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Nawet w wypadku gdy księgi zostają odrzucone też należy zawiadomić płatnika o tem, że jego zeznanie jest kwestjonowane.

Płatnik powinien przesłać umotywowaną odpowiedź i wyjaśnić dokumentami wszelkie wątpliwości. O ile władza wymiarowa uzna, że te wyjaśnienia są nie wystarczające i mimo tych wyjaśnień wymierzy większy obrót, powinna w protokule szacunkowym tę sprawę **dokładnie omówić.** **E. Sosn.**

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje nie wszystkim

Polskie ustawodawstwo pracy przyznaje pracownikowi szerokie uprawnienia ograniczając czas pracy do określonej normy i pozwalając żądać wynagrodzenia za pracę nadobowiązkową, np. w godzinach nadliczbowych, lub w czasie przysługującego urlopu. Sąd Najwyższy jednak prawa te w stosunku do niektórych pracowników ogranicza. Więc w orzeczeniu w sprawie Nr. C. II. Rw 2482—33) Sąd Najwyższy uznał, że pracownikom Kasy Chorych, zatrudnionym w biurowości, nie należy się osobne wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. W orzeczeniu w spr. Nr. C. I. 177—33. Sąd Najwyższy uznał, że sekretarze urzędów gminnych i magistratów nie mogą dochodzić wynagrodzenia za niewykorzystany urlop. W obydwu wypadkach Sąd Najwyższy opierał się na tem, że odpowiednie przepisy dotyczą tylko przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Można mieć nadzieję, że z biegiem czasu Sąd Najwyższy zmieni swoje stanowisko nieprzychylne dla wyżej wymienionych pracowników umysłowych, lecz obecnie należy się liczyć z przytoczonemi orzeczeniami. **(e. h.)**

Dowody należy składać w pierwszej instancji

Zdarza się, że procesujący się w pierwszej instancji nie składają posiadanych dowodów, ani nie powołują potrzebnych świadków, a dopiero po przegraniu sprawy wskazują dowody w apelacji. Trzeba przestrzec przed podobnem postępowaniem, gdyż, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy (orzeczenie Izby I w sprawie Nr. C. II. 101—34). Sąd Apelacyjny może pominąć fakty i dowody, przedstawione dopiero w apelacji, jeżeli strona mogła je przedstawić już w postępowaniu pierwszej instancji.

Wyjaśnienia tego jednak nie należy rozumieć zbyt szeroko. Według innego orzeczenia Sądu Najwyższego (w sprawie Nr. C. I. 650—34) sąd może odrzucić jako spóźnione dowody, powołane dopiero w skardze apelacyjnej, jednakże z możności tej sąd nie może korzystać według swego swobodnego uznania, lecz winien mieć na względzie przyczyny, które były powodem spóźnionego przytoczenia dowodów. Pominięcie nowego dowodu nie może mieć miejsca, gdy opóźnienie jest usprawiedliwione przebiegiem procesu.

W ten sposób w pierwszej instancji należy składać wszelkie potrzebne dowody i powoływać świadków. Jeżeli natomiast dowodów tych nie można było złożyć, albo z procesu nie wynikało, żeby one były potrzebne, a potrzeba wyjaśnia się dopiero później, można nowe dowody powołać w apelacji i Sąd wówczas musi je rozpatrzyć. **(e.h.).**

Apelację należy zapowiadać pównież w Sądach Pracy

Przepisy obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego stanowią, że apelację można złożyć w sprawie cywilnej tylko wówczas, gdy procesujący się, który przegrał sprawę żądał uzasadnienia wyroku (w terminie tygodniowym). Już dawniej Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przepis ten odnosi się również do sądów pracy, więc w sprawach toczących się w sądach pracy należy tak samo żądać uzasadnienia wyroku. Obecnie Sąd Najwyższy potwierdził swoje stanowisko i uznał, że jeśli nawet wyrok był uzasadniony bez żądania strony, to strona, która nie żądała uzasadnienia wyroku apelacji wnosić nie może (w sprawie Nr. C. I. 1744—33). Zasada ta nie dotyczy tylko wypadków, kiedy Sąd obowiązany jest doręczyć sam odpis wyroku uzasadnionego (np. przy wyroku zaocznym) **(e.h.)**

Wniosek o umorzenie weksla nie przerywa przedawnienia

Jak wiadomo, roszczenie wekslowe przedawnia się: do wydawcy po upływie 3 lat, do żyranta po roku. Przedawnienie to przerywa wniesienie skargi wekslowej (np. o wydanie nakazu zapłaty), pisemne uznanie i t. p. Powstała kwestja: czy wniosek o umorzenie weksla przerywa również przedawnienie?

Sąd Najwyższy (w sprawie Nr. C. I. 1766/33), wyjaśnił, że nie. Pomimo więc złożenia wniosku o umorzenie weksla należy we właściwym czasie wytoczyć skargę wekslową, po upływie bowiem terminu ustawowego weksel będzie uznany za przedawniony. **(hes.).**

Niewypłacenie wynagrodzenia robotnikowi powoduje nędzę wyjątkową

Sąd Najwyższy w sprawie Nr. C. II. Rw. 2776/33 orzekł, iż niewypłacenie wynagrodzenia za prace robotnikowi żyjącemu tylko z zarobku i niemającemu osobistego majątku wprawia go w tsan chwilową nędzę i pozbawienia możności płacenia czynszu. Stan taki należy uważać za nędzę wyjątkową w rozumieniu art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochronie lokatorów. Niewypłacenie zaś komornego skutkiem nędzy wyjątkowej nie stanowi podstawy do eksmisji. Wobec tego robotnik nie posiadający majątku nie może być eksmitowany, jeśli zalega z komornem skutkiem niewypłacania mu zarobku.

Pełnomocnictwa i podania wolne od opłat stemplowych

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, wolne są od opłat stemplowych następujące pełnomocnictwa w sprawach, należących do zakresu działania ministerstwa opieki społecznej.

Pełnomocnictwa, upoważniające do zastępstwa przed komisjami polubownemi i rozjemczemi dla załatwiania zatargów zbiorowych i indywidualnych między pracownikami i pracodawcami, oraz przed sądami w sprawach o uzyskanie nakazu wykonawczego do orzeczeń tych komisyj lub układów pojednawczych, przed niemi zawieranych, jak również w postępowaniu egzekucyjnem, prowadzonem na zasadzie takich orzeczeń lub układów pojednawczych: pełnomocnictwa, udzielane przez stronę pracowniczemu związkowi zawodowemu lub jego funkcjonarjuszom, względnie pełnomocnictwa udzielane przez pracowniczy związek zawodowy, upoważniające do zastępowania jego członków; pełnomocnictwa, upoważniające do działania w postępowaniu karno-administracyjnem.

W myśl przepisów art. 42 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawach należących do zakresu działania ministerstwa opieki społecznej i podwładnych temu ministerstwu urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności oraz podania, dotyczące umów zbiorowych.

W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania, wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracowników oraz wszelkie podania, dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatargów zbiorowych.

W sprawie prowadzenia biurowości sądów

Minister sprawiedliwości wystosował do wszystkich sądów okólnik w sprawie ujednostajnienia sposobu prowadzenia biurowości sądów.

W okólniku tym zaznaczono m. in., że w wyższej instncji pozostawia się odpis wyroku, bądź innego orzeczenia, którem zakończono postępowanie, tylko wtedy, gdy orzeczenie to w myśl obowiązujących przepisów sporządzone zostało wraz z uzasadnieniem.

Licytacja ruchomości przy postępowaniu upadłościowem

W ostatnim Dzienniku Ustaw Nr. 3 z dnia 22 b. m. zostało ogłoszone Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznej ruchomości w postępowaniu upadłościowem.

Licytację przeprowadza notarjusz lub komornik w którego okręgu znajduje się rzecz podlegająca sprzedaży. Syndyk ma jednak prawo sprzedać te ruchomości przez innego notarjusza lub komornika, jeżeli tom oże dać wynik korzystniejszy.

Termin licytacji należy wyznaczyć tak, aby mogła się odbyć najpóźniej **15-tego** dnia od dn. **zgłoszenia wniosku o jej przeprowadzenie.** — Obwieszczenie o licytacji należy umieścić na drzwiach zewnętrznych domu, gdzie ma się odbyć litacja. Jeżeli wartość ruchomości przewyższa sumę 500 zł., przeprowadzający licytację zamieści jednorazowe obwieszczenie w poczytnym dzienniku miejscowym.

Przeprowadzający licytację rozpoczyna przetarg od wywołania ceny, **odpowiadającej połowie sumy oszacowania według inwentarza.**

Nie można **sprzedać ruchomości poniżej ceny wywołania.** Rzeczy ze złota, platyny i srebra nie można sprzedawać za cenę niższą od oszacowania.

Nie mogą **uczestniczyć w przetargu upadły** przeprowadzający licytację, jego małżonek, dzieci oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym.

Nabywca obowiązany jest natychmiast po przybiciu uiścić całą cenę nabycia, jeżeli ta nie przewyższa pięciu tysięcy zł. — Jeżeli suma nabycia przewyższa sumę pięciu tysięcy zł. powinien uiścić natychmiast **jedną piątą tej sumy, w każdym razie niemniej pięciu tysięcy zł.** — resztę do godziny dwunastej dnia następnego. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci uiszczoną jedną piątą ceny, a licytacja będzie uznana za niedoszłą do skutku. Nabywca, który zapłacił cenę powinien natychmiast rzecz odebrać.

O dokonywaniu licytacji powinien być sporządzony protokół i podpisany przez prowadzącego licytację. (Hes).

Odpowiedzi czytelnikom

— **Pani X.** Obowiązek rodziców do utrzymywania dzieci niezależny jest od tego, czy rodzice żyją ze sobą czy też rozeszli się i z czyjej winy. Obowiązek ten ciąży na obojgu rodziców i zarówno matka jak i ojciec powinni łożyć na utrzymanie dzieci stosownie do swoich środków. Natomiast obowiązek męża utrzymywania żony mieszkającej oddzielnie zależny jest od tego, czy rozejście się nastąpiło z jego winy.

— **Sekretarzowi gminnemu.** Odpowiedź na interesujące Pana pytanie znajdzie Pan w dzisiejszym dziale prawniczym w art. o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— Dziśnieńszczyzna dała na powodzian 26 i pół tys. zł. Akcję powodziową powiatu dziśnieńskiego można uważać za faktycznie ukończoną ponieważ rolnictwo raz do roku, po żniwach, realizuje większe dochody i wtedy tylko może się zdobyć na poważniejszy wysiłek finansowy. Ostateczny efekt pracy 16 Komitetów lokalnych otrzymamy przez przerachowanie wysłanego zboża i kartofli na gotówkę, przyjmując przeciętną cenę jednego kg. kartofli na 2 i pół gr., zaś 1 kg. żyta na 11 gr i dodawszy do tego sumę zebraną w gotówce otrzymamy cyfrę 26.475 zł.

— KURS INSTRUKTORSKI PRZODOWNIKÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLN. W GŁĘBOKIEM. W sali Domu Ludowego w Głębokiem otwarty został 26 b. m. 5-ciodniowy kurs instruktorski dla przodowników przysposobienia rolniczego. W kursie bierze udział 140 przodowników ze wszystkich miejscowości powiatu.

Wykłady wygłaszaja miejscowi agronomowie. delegat kuratorjum oraz przedstawiciele wileńskiej Izby Rolniczej.

Grodno

— KREDYTY HIPOTECZNE W K. K. O. — Komunalna Kasa Oszczędności w Grodnie w 1935 roku przeznaczyła 100.000 złotych na pożyczki hipoteczne.

Jedna osoba fizyczna, lub prawna może korzystać w K. K. O. z kredytu do 5.000 zł., Kredyty średnioterminowe KKO wydawać będzie na nieruchomości miejskie w Grodnie i powiecie grodzieńskim, wyłącznie tylko na 1 miejsce hipotek całych objektów. Pożyczki wydawane będą na cele inwestycyj nieruchomości, rozbudowy, remonty budynków, oddłużenia i t. p.

Mołodeczno

— KURS PRZYSPOSOBIENIA ROLNEGO. Ostatnio w Mołodecznie odbył się 4-dniowy kurs przysposobienia rolniczego, który skupił 35 słuchaczy (w tem 18 dziewcząt), werbujących się z członków organizacyj: Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży Wiejskiej z. Wil. i Kat. Stow. Młodzieży.

Według programu wykładów, Wileńska Izba Rolnicza zamierzała na kurs wysłać swych prelegentów, prelegentów tych jednak w pierwszych dniach nie było. To też pierwsze dwa dni prowadził wykłady z zakresu produkcji rolnej — niestrudzony zawsze w swej pracy zawodowej nad podniesieniem kultury rolnej w powiecie — agronom powiatowy p. Alfons Żukiel. Dopiero w trzecim dniu wykładów k uogólnemu zadowoleniu kursantów przybył z Wilna p. Antoni Świackiewicz, Inspektor Przysposobienia Rolniczego Wileńskiej Izby Rolniczej znany i ceniony ogólnie, który wykłady kontynuował.

Na kursach tych zostały przeprowadzone również przez Instruktora z Kuratorjum Okręgu Szkolnego — prace świetlicowe urozmaicane śpiewem chóralnym.

Zaznaczyć należy, iż możliwość zorganizowania kursów zawdzięczać należy staroście powiatowemu p. Olszewskiemu Mirosławowi, który na ten cel przeznaczył 163 zł. zapewniając w ten sposób nocleg i wyżywienie kursantów, oraz 60 zł. na broszurki o treści rolniczej, rozdane kursantom w dniu zakończenia kursów. J.

— ZABITY W BÓJCE. — **We wsi Michniewicze, gm. bienickiej, został zabity w bójce Uścinowicz Włodzimierz, mieszkaniec wsi Ponizie, gm. bienickiej.**

Zabójstwa dokonali Jabłoński Hipolit i Poźniak Stefan, ze wsi Koty, gm. bienickiej Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

— NOWA PLACÓWKA SPOŁECZNA W MOŁODECZNIE. W Mołodecznie odbyło się zebranie organizacyjne, na którem zorganizowano T-wo Przyjaciół Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP.).

Na czele Zarządu stanął p. inż. Ludwik Butarewicz znany ze swej działalności społecznej już z lat ubiegłych z terenu powiatu wilejskiego i ostatnio z terenu mołodeczańskiego.

Druja

— **„GWIAZDKA" DLA BIEDNYCH DZIECI.** Dzień 15 b. m. był radosnym dniem dla najuboższej dziatwy w Drui. W dniu tym bowiem Oddział Z. P. O. K. w Drui urządził „Gwiazdkę" na którą przybyło przeszło 70 dzieci w wieku przedszkolnym. Dzieci dostały podwieczorek, łakocie, a co najważniejsze, każde z nich otrzymało najniezbędniejszą część odzieży, jedne trzewiczki, inne znów ubranka, jeszcze inne płaszczyki zimowe,a każde niemal po parze bielizny

Łatwo sobie można wyobrazić radość maleństw z których niejedno nigdy jeszcze nie miało na sobie nowego ubranka, lub bucików a donaszało łachmany po starszem rodzeństwie.

Nie mniejszą też chyba radość sprawiły łakocie, które dotychczas dzieci te, pochodzące z najuboższych warstw mogły conajwyżej podziwiać w oknach sklepików. Uradowane, rozgrzane i nasycone dzieciaki zebrały się dookoła choinki, popisując się umiejętnością wierszyków i kolend.

Niestety, dzień ten pozostanie wyjątkowym w życiu dzieci, bo Oddział Z. P. O. K. zbyt mało ma środków, żeby mógł się zaopiekować tą dziatwą w rozmiarach, w jakichby to uczynić należało. J. S.

Dołhinów

— **KOPIŚCI U DZIECI.** — W roku ubiegłym KOP. obchodził 10-lecie swojej ofiarnej służby na granicy. Rejon 3 kl. publ. szkoły powszechnej w Mileczy, posiadający aż dwie strażnice KOP-u wziął czynny udział w tem święcie.

Dziatwa szkolna w dniu 13. 10. ub. r. wręczyła D-cy Strażnicy Milcza pamiątkowy obraz z życzeniami. Wieczorem tegoż dnia żołnierze podejmowali na strażnicy obiadem dziatwę szkolną. Wytworzyła się miła i serdeczna atmosfera

Uroczystość choinkowa w tejże szkole jeszcze więcej miała dodatnich momentów. Dziatwa szkolna przy czynnej pomocy rodziców gościła w szkole żołnierzy KOP-u. Na uroczystość przybyli: powszechnie lubiany i ceniony p. kapitan Rusch, D-ca Strażnicy Milcza i Sołone wraz z żołnierzami, oraz tłumy publiczności z dalekich nawet okolic. Przy świetle choinki w wesołym nastroju goście spożyli kolację, a dziatwę obdzielił św. Mikołaj różnemi podarkami. W czasie uroczystości przemawiali: p. kpt., kierownik szkoły, refer. ośw. pozaszk. i przedstawiciele rodziców. Wszystkich przemówienia dają się streścić w „Kochajmy się"! Po choince wszyscy udali się na przedstawienie. Dziatwa szkolna odegrała „Żłobek Betlejemski".

Należy zaznaczyć, że strażnica Milcza złożyła na podarki dla biednej dziatwy szkolnej 15 zł., a strażnica Sołone 9 zł. Wszystkie wyżej podane pokrótce fakty jak i wiele innych utwierdzają nas w przekonaniu, że życie nadgraniczne z każdym dniem zdobywa nowe wartości. St. O.

Wilejka pow.

— WILKI. — W ubiegłą niedzielę urządzono w powiecie wilejskim polowanie na wilki. Zabito 3 wilki.

ŚNIEG

Ze wszystkich niemal powiatów Wileńszczyzny donoszą o wielkich opadach śnieżnych. W pow. wilejskim śnieg padał w ciągu całego wczorajszego dnia, pokrywające grubą warstwą pola, drogi i szosy.

Wielkie warstwy śniegu potworzyły się na linjach kolejowych, skutkiem czego na zagrożone odcinki wysłano pługi odśnieżne oraz robotników dla oczyszczenia torów.

Rzeźbiarz samouk



Rzeźbiarz samouk ze swemi świątkami wykonanemi dla kaplicy przydrożnej na placu Muzeum Kurpiowskiego P. T. K. w Nowogrodzie nad Narwią. Figury wyobrażają: 1) Pana Jezusa „frasobliwego", 2) św. Jana Niepomucena, — 3) św. Florjana, 4) św. Mikołaja.

Nowe nadzieje

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31 Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a poczynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32 Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł.) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja r. b. zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po zł. 50) — rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki", których istnienie wpływa na losowanie miljona.



JERZY MARJUSZ TAYLOR 58

Na Czerwonej Przełęczy

I nagle zdjęła ją nieco dziecinna chętka, aby ostro okutym końcem kija wypisać na gładkiej powierzchni jednej ze skał słowa:

„Tu stała jedyna kobieta, która zgodziła się w lecie r. 1933 spędzić miesiąc na Czerwonej Przełęczy w towarzystwie drapieżnego ptactwa i dwóch ludzi dziwaków".

Uśmiechnęła się, myśląc, jaką minę zrobi Brachwicz na widok tego napisu. Przypomni sobie wówczas o niej, ale ona będzie już wtedy oddawna w poczciwym, starym Łucku.

— Ja ci sprawię tę niespodziankę — powiedziała do siebie, biorąc do ręki porzuconą laskę.

Przed przystąpieniem do roboty rzuciła jeszcze jedno spojrzenie wdal. Koryto jaru, wyżłobionego może przed tysiącem lat przez jakąś rzekę, która niegdyś musiała toczyć tędy swe wody, pięło się wężowatemi skrętami wzwyż, ku skalnym zwałom Kamiennego Horbu. Daleka góra osnuta była mgłą, którą początkowo Irena wzięła za chmurę. Przyłożywszy jednak lornetę do oczu, przekonała się, że nie była to wcale chmura, lecz strugi deszczu, lejącego się z pogodnego napozór nieba. Tę wodną zasłonę, podobną do szarej, spłowiałej płachty, rozjaśniały od czasu do czasu złote nitki, zygzakowate błyskawice. Było nieco dziwne, że nie dochodził stamtąd żaden odgłos grzmotu. Tłumiła go widocznie odległość. Ucho nie chwytało tego, co, dzięki wielkiej przeźroczystości powietrza, dostępne było dla oka.

A zatem Petro nie przesadzał. Na Kamiennym Horbie szalała burza. Czy istniała jednak możliwość powodzi? Irena rozejrzała się bacznie dokoła. Chyba nie. Wężowatem łożyskiem Czerwonego Jaru cały nadmiar wody powinien był spłynąć bez przeszkód wprost w dolinę wąwozu Lechno. Wydawało się wprost niemożliwem, aby woda mogła wystąpić z brzegów jaru, zalewając przepaść i całe podziemne laboratorjum doktora Netreby wraz z jego smoczym wychowankiem.

Napół tylko wierząc w owego wychowanka, wiedząc jednak już teraz, że zwarjowany przyrodnik stale niemal przebywa w tajemniczych głębiach przepaści, Irena postanowiła w każdym bądź razie powiadomić o swem spostrzeżeniu, aby się miał na baczności.

Myśląc o tych poważnych sprawach, nie zapomniała bynajmniej o tamtej błahej — o zamiarze uwiecznienia swego imienia. Cieszyła się nieco złośliwie na myśl, że sprawi tem niemiłą zapewne niespodziankę Brochwiczowi. Trwając przy tem postanowieniu wybrała odpowiednią, jak jej się zdawało, skałę o powierzchni gładkiej, pozbawionej wszelkich mchów i porostów. Dotknęła dłonią do chłodnego, wilgotnego kamienia i przekonała się, że w zwietrzałej powłoce zewnętrznej łatwo będzie wyryć litery. Podniosła swój zaimprowizowany rylec i nagle opuściła rękę.

Jakże można było zapomnieć o tem. „Jedyna kobieta na Czerwonej Przełęczy". Skądże znowu? Przecież była tu inna jeszcze. Marusia — siostra doktora Netreby.

Zobaczyła ją w tej chwili i raczej domyśliła się niż poznała, że to ona. Ponad krawędzią przepaści — której bliskość teraz dopiero uświadomiła sobie Irena — wychyliła się nagle głowa kobieca, a potem cała postać. Dzika dziewczyna, jak w myśli określiła ją Irena, wygramoliła się prawie na czworakach i, stanąwszy tuż nad brzegiem przepaści, poczęła doprowadzać do porządku niepozorną, wypłowiałą sukienczynę. Patrząc na ten zgrzebny niemal strój, Irena pomyślała, że doktór Netreba mógłby ostatecznie dbać nieco więcej o wygląd swej siostry. Zapomniała jednak o tem wobec uderzającej piękności dziewczyny. Była to uroda napewno niedzisiejsza, napewno nie mająca nic wspólnego z fryzjerem i kosmetykami, ale to tylko ją podnosiło, dodając czaru niezwykłości.

Czarne włosy dziewczyny, wbrew wszelkim zasadom mody, były splecione w dwa długie warkocze, które za każdym silniejszym ruchem owijały się wokoło ramion niby żywe, uwięzione węże. Delikatną, śniadą cerę twarzy, której spewnością nie skalał nigdy żaden puder, ożywiał świeży, wiośniany rumieniec, a wielkie, czarne oczy zdobiły firanki rzęs, które wydawały się wprost nieprawdopodobnie cudne w swej długości. Przy całej tej piękności jednak twarz dziewczyny nosiła piętno jakiegoś zagadkowego smutku, a może nawet boleści.

(D. c. n.)

Pogrzeb ś. p. prof. Karaffa-Korbutta

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. prof. dr. Kazimierza Wacława Karaffa-Korbutta. Nabożeństwo żałobne zostało odprawione w kościele uniwersyteckim św. Jana, na którem obecny był senat USB. z rektorem prof. Staniewiczem na czele, przedstawiciele władz państwowych i miejskich z p. wojewodą wileńskim na czele, liczne grono profesorów USB., delegacje profesorów innych uniwersytetów, korporacje akademickie ze sztandarami spowitemi w krepę oraz tłumy młodzieży akademickiej i społeczeństwa wileńskiego.

Po nabożeństwie na dziedzińcu uniwersyteckim im. Ks. Piotra Skargi, nad trumną zmarłego wygłoszono cały szereg przemówień. Przemawiali rektor USB. prof. dr. Staniewicz, prof. Jasiński w imieniu rady wydziałowej i dziekana wydziału lekarskiego, prof. Marjan Zdziechowski, dr. Safarewicz, prof. Pigoń, oraz przedstawiciele uniwersytetów polskich, przedstawiciel młodzieży akademickiej i wielu innych.

Zwłoki ś. p. prof. Kazimierza Wacława Karaffy-Korbutta zostały złożone na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu. Na mogile złożono mnóstwo wieńców.

—o()o—

Pawilon polski na targach medjolańskich

Izba Przemysłowo — Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm zainteresowanych, iż w związku z mającemi się odbyć w czasie od 12 do 27 kwietnia r. b. Międzynarodowemi Targami w Medjolanie Stowarzyszenie Kupców w Warszawie, Zielna 50 w porozumieniu z miarodajnemi czynnikami przystąpiło do zorganizowania na tych Targach Pawilonu Polskiego. Izba zaznacza jednocześnie, że podobnie jak w r. ub. wystawa pokrywa jedynie koszty transportu eksponatów oraz koszty ogólne, stoisko zaś otrzymuje gratis.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 29 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14 50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	16.75	17.75
Owies I „ 490 „	13.50	14.—
„ II „ 470 „	12 25	12.75
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.75	17 25
„ II „ 625 „ „	15 25	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13 50	14 00
Mąka pszenna gatunek I—C	29 —	30 —
„ „ „ II—E	25 25	25.75
„ „ „ II—G	21 50	—22.—
„ „ „ III—A	18 —	19.—
„ „ „ III—B	12.50	13 —
„ żytnia do 55%	23 50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.50
„ „ sitkowa	15 50	16.—
„ „ razowa	16.—	16.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17 50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8 —
„ pszenne miałkie przem st.	10.—	10.50
Siano	7.—	8 —
Słoma	5.—	5 50
Siemię lniane b. 90% f co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I	1250.—	1290.—

—o()o—

Kalendarzyk łowiecki na luty

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie (od 15 lutego), żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, zające - szaraki, zające - bielaki (od 15 lutego), głuszce-koguty, bażanty - kury, kuropatwy, dzikie indyki-samice, dzikie kaczki - samice i młode,oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany ,dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Spółdzielnie sprzedają pomarańcze po 1 zł. 30 gr.

Jak się dowiadujemy Spółdzielnia Związku Spożywców otrzymała w tych dniach 100 skrzyń pomarańcz hiszpańskich. Pomarańcze te zostały rozdzielone między sklepy tej Spółdzielni przy ul. Beliny 2, Jagiellońskiej 6, W. Pohulanka 7, Nieświeska 4, Ostrobramska 29, Kalwaryjskiej 2, Witoldowej 18, Kościuszki 27 i Spółdzielnia 1-go p. p. Leg. Wszędzie w tych sklepach pomarańcze sprzedawane są po 1.30 zł.

Wkrótce nadejdą nowe transporty, które bez względu na różnorodność gatunku prawdopodobnie sprzedawane będą w cenie od 1.30 zł. do 1.50 zł.

Na Wiśle w Warszawie



Spacer po tafli lodowej na Wiśle.

Kupiec został sparaliżowany ze strachu przed kontrolerami patentów

Wczoraj w południe na rynku Tyszkiewiczowskim miał miejsce wypadek, który wywarł na wszystkich straganiarzy przygnębiające wrażenie.

W czasie kontroli patentów w straganach, jeden ze straganiarzy, niejaki Hirsz Cieśla, nie mając jeszcze nowego świadectwa przemysłowego na rok 1935, tak się przejął niespodziewaną kontrolą, że padł na ziemię nawpółprzytomny. Wezwano lekarza, który stwierdził, że Cieśla został sparaliżowany.

W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego do szpitala. (c).

Mogiła z soli

Tragiczny wypadek wydarzył się w poniedziałek na szosie Wilno — Ejszyszki. W godzinach wieczornych w czasie gwałtownej zawieruchy śnieżnej wiózł z Wilna do Ejszyszek Lejba Blacher wóz soli. W pewnej chwili, naskutek zawiei, koń skręcił z prostej drogi i fura wywróciła się do rowu. Ciężkie worki z solą przygniotły nieszczęśliwego woźnicę.

Wczoraj nad ranem udający się do Wilna włościanie wydobyli spod stosu worków soli, sztywne zwłoki tragicznie zmarłego Blachera.

O wypadku powiadomiono policję, która zabezpieczyła zwłoki Blachera do decyzji władz prokuratorskich. (c).

Litwini domagają się litewskich książek w bibljotekach gminnych

Dyskusja o projekcie ustwy o bibljotekach publicznych znalazła żywy oddźwięk na łamach miejscowej prasy litewskiej **„Vilnians Rytojus"** niejednokrotnie zabierał głos w tej sprawie. W ostatnim numerze tego pisma czytamy:

Sam pomysł przymusowych bibljotek gminnych jest doskonałym środkiem walki z analfabetyzmem, pożyteczność jednak ustawy będzie zależała od jej wykonywania, może się bowiem zdarzyć, że bibljoteki gminne staną się nowym środkiem wynaradawiania.

Pozatem, wieś litewska jest uboga, wielu rolników nie może opłacić podatków, a nałożenie daniny bibljotecznej jeszcze bardziej pogorszy sytuację na wsi.

Biorąc jednak pod uwagę, że ustawa wcześniej czy później zostanie wprowadzona w życie, społeczeństwo litewskie powinno pomyśleć o tem i jednocześnie wysunąć swoje żądania: w bibljotekach gminnych muszą być książki litewskie stosownie do procentu ludności litewskiej: np. w gminie, gdzie ludność litewska stanowi 70 proc., książek litewskich w bibljotece powinno być 70 proc. i t. d.

Dobrzeby było — pisze dalej „Vilniaus Rytojus" — ażeby towarzystwa i zrzeszenia litewskie już teraz zakrzątnęły się i czyniły przygotowania do tego, aby w przyszłych bibljotekach gminych książka litewska zajęła należne jej miejsce.

Przyp. red. Nie wiemy, w jaki sposób kwestja książek w języku ludności miejscowej będzie w przyszłych bibljotekach gminnych normowana. Należy przypuszczać, że głos w tej sprawie będą miały władze samorządu gminnego. W każdym jednak razie życzenia litewskie mogłyby być wzięte pod uwagę tylko pod warunkiem udzielenia *tych samych uprawnień* ludności polskiej w Litwie. Jesteśmy od tego dalej niż kiedykolwiek, więc i troski „Vilniaus Rytojus" są przedwczesne.

„Ratujcie mego psa"

Do dnia wczorajszego zadaniem pogotowia ratunkowego było udzielanie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach wyłącznie ludziom. Wczoraj jednak nastąpił w tej zasadzie wyłom, bowiem sanitarjusz pogotowia ratunkowego zmuszony był udzielić pomocy... psu.

Wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego wpadł zadyszany wojskowy z dużym psem, któremu drugi pies w czasie „koleżeńskiej bijatyki" odgryzł ucho. Wojskowy błagał sanitarjusza, by ratował psa.

Cóż mógł zrobić sanitarjusz nie przyzwyczajony do udzielania pomocy zwierzętom? Chciał zrobić sumienny opatrunek, lecz pies, nie rozumiejąc dobrych intencyj sanitarjusza, usiłował go pogryźć i głośnem szczekaniem zaalarmował wszystkich sanitarjuszy i lekarzy. Opatrunek wypadł więcej niż prowizoryczny. Oryginalnego pacjenta przewieziono do kliniki dla zwierząt (c)

Zwierzęta i ptactwo,
jako stworzenia Boże
mają prawo do życia
i opieki człowieka.

OFIARY

W dniu 29 stycznia 1935 r. odbyło się poświecenie nowego lokalu Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich przy ul. Zamkowej 18.

Z racji tej uroczystości zarząd Związku Sp. Mlecz. i Jajcz. ofiarował 50 zł. na dzwon świętojański składając te kwotę na ręce ks. proboszcza Makarewicza i 50 zł. przekazał Komitetowi Budowy Pomnika A. Mickiewicza.

Ku uczczeniu ś. p. Józefy Buszyńskiej za pośrednictwem naszej redakcji, na ręce proboszcza parafji Serca Jezusowego składają Janina i Jan Naspińscy zł. 50.

15-lecie odzyskania morza

Liga Morska i Kolonialna (L.M.K.) obchodzić będzie uroczyście w całym kraju 15-tą rocznicę odzyskania morza. W związku z temi uroczystościami zarząd ligi wydał broszurkę o 15-leciu odzyskania morza, z której dochód przeznaczony będzie na fundusz obrony morskiej. Przez cały miesiąc luty szkoły na Wileńszczyźnie będą urządzały zbiórki na cele tego funduszu.

W samem Wilnie dnia 10 lutego (w niedzielę) zarząd LMK urządza uroczyste przedstawienie w teatrze na Pohulance, na którem będzie przemawiał gen. Zarzycki, potem odegrana będzie sztuką teatralną na tle wojennem „Ten który wrócił" Jeana Bommarta a na zakończenie wygłoszone będą deklamacje. W tym samym dniu dla szerokich mas odbędzie się bezpłatna akademja w wielkiej sali miejskiej (kino-Rewja).

Teatr i muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI POHULANKA. — Ostatnie przedstawienia „Rozkosznej Dziewczyny" — po cenach propagandowych. Dziś, w środę 30 b. m. o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych—nad wyraz wesoła, pełna dowcipu i humoru, wyborna komedja w 3-ch aktach Gavault'a p. t. „Rozkoszna Dziewczyna".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". — Występy J. Kulczyckiej. „Kochanka z Ekranu" po cenach zniżonych. Dziś ukaże się po cenach zniżonych wspaniale wystawiona operetka współczesna Stecha i Petersburskiego „Kochanka z Ekranu" z J. Kulczycka w głównej roli Fanny. Ceny zniżone.

— „Madame Pompadour" po cenach propagandowych. Jutrzejsze widowisko z cyklu propagandowych, wypełni piękna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour". W akcie 2 scena baletowa „Markiza i Rewolucjonista". Ceny propagandowe od 25 gr.

— JUBILEUSZ M. TATRZAŃSKIEGO „WIKTORJA I JEJ HUZAR". — W piątek najbliższy ku uczczeniu 25-letniej pracy scenicznej zasłużonego artysty i reżysera, ulubieńca publiczności, Michała Tatrzańskiego, wystawiona zostanie świetna op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar", w której wystąpi Jubilat w jednej ze swych najlepszych ról, w otoczeniu całego zespołu artystycznego z J. Kulczycka na czele. W przedstawieniu weźmie udział K. Wyrwicz-Wichrowski, który przybywa na pewien okres do Wilna. Kasa niu weźmie udział K. Wyrwicz-Wichrowski, któ przerwy.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 30 stycznia 1935 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Wyjątki z „Carmen" — Bizeta. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka popularna. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: „Mała skrzyneczka". 16.00: „Włoskie nastroje" koncert. 16.45: Audycja dla dzieci starszych. 17.00: Z pieśni Fr. Schuberta. 17.25: „Dzieci wymagają pomocy". 17.35: Fantazje operetkowe. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Utwory Brahmsa. 18.45: Aktualne zagadnienia w samorządzie — odcz. 19.00: Piosenki ludowe. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Kwadrans muzyki współczesnej. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Orkiestra się spóźniła" wesoła aud. muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: „Sex-apeal Venus Milońskiej" felj. wygł. Anatol Mikułko. 21.40: Recital śpiewaczy J. Wolińskiego. 22.00: Aud. z cyklu: „Wędrówki mikrofonu". 22.15: Muzyka z płyt. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 31 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń; 6.48: Muzyka; 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Muzyka; 7.35: Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Koncert reklamowy; 7.55: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci; 12.30: 12-ty koncert szkolny z Filharmonji; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Z rynku pracy; 13.10: Dalszy ciąg poranku szkolnego; 15.30: Wiadomości o eksporcie; 15.35: Odcinek powieściowy; 15.45: Marsze wojskowe polskie; 16.45: Lekcja języka francuskiego; 17.00: Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy, oraz słuchowisko p. t. „Most kłamstwa"; 17.50: Pogadanka aktualna; 18.05: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.15: Hymny narodowe; 18.45: „Co czytać?". 19.00: Koncert chóru „Harfa"; 19.20: Pogadanka aktualna; 19.30: Kwadrans lekkiej piosenki; 19.45: Program na piątek; 19.50: Wiadomości sportowe; 20.05: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00: Koncert popularny; 21.45: „Separatyzm dzielnicowy Wielkopolski"; 22.00: Audycja poetycka „Prezentujemy Młodą Polskę"; 22.30: Muzyka taneczna z danc. „Oaza"; 22.45: Koncert reklamowy; 23.00: Kom. met.. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc luty i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

KRONIKA

Środa 30 Styczeń

Dziś: Martyny, Sawiny
Jutro: Piotra Nolasko

Wschód słońca — godz 7 m. 17
Zachód słońca — godz. 3 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29/I — 1935 roku.

Ciśnienie 755
Temp. najn. — 6
Temp. najw. — 2
Temp. średn. — 4
Opad 4
Wiatr północny
Tend. barom. stan stały
Uwaga: śnieg.

Przepowiednia pogody według PIM.

Pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnemi, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych.

W górach i Wileńskiem umiarkowany, poza tem lekki mróz.

Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockiego— Wielka 20; Frumkina — Niemiecka 25; Augustowskiego — Stefańska róg Kijowskiej.

ADMINISTRACYJNA

— KONFISKATA. Dziś Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia akademickiego czasopisma w języku białoruskim p. t. „Kryhałom", za szereg artykułów i utworów literackich o treści antypaństwowej.

Również tego dnia Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma żydowskiego „Cajt".

— STAROSTA GRODZKI SKAZAŁ w trybie administracyjnym na karę grzywny z zamianą na trzy dni aresztu Jadwigę Jackiewiczową dozorczynię domu przy ul. W. Pohulanka 14, za nieposypywanie piaskiem oslizgłego chodnika przed kamienicą. Równocześnie jak się dowiadujemy Starostwo poleciło policji, przestrzegać pilnie aby chodniki utrzymywane były w należytym stanie i w razie slizgawicy bezwzględnie posypywać piaskiem. Na uchylających się od tego zarządzenia policja obowiązana jest sporządzać doniesienia karne.

MIEJSKA

— **Linja silnego napięcia do Trynopola, Bołtupia i Jerozolimki.** Elektrownia zamierza na wiosnę r. b. przystąpić do budowy linji silnego napięcia do Trynopola, Bołtupia i Jerozolimki. Koszt inwestycji tej obliczony jest na 62.000 zł.

— **Przedmieścia Wilna uzyskają 50 nowych punktów świetlnych.** Elektrownia miejska opracowała szczegółowy plan elektryfikacji przedmieść. Projekt prac na najbliższy okres przewiduje zwiększenie ilości lamp na peryferjach miasta o 50 nowych punktów. W pierwszym rzędzie dodatkowe oświetlenie mają uzyskać na Belmoncie ulice: Belmont, Trakt Batorego, Równe Pole, Filarecka Wojskowa i Nowo-Popławska.

Na Antokolu ulice: Promienista, Topolowa, Niecała, Ogińskiego i Piękna.

Na Śnipiszkach — ulice: Obozna i Ogórkowa.

— **Propagandowe oświetlenie miasta** od 2 do 10 lutego odbędzie się w Wilnie „tydzień sportu".

Ponieważ impreza ta ściągnie niewątpliwie do Wilna wiele wycieczkowiczów, elektrownia miejska w celach propagandowych postanowiła efektownie oświetlić szereg godnych uwagi objektów miejskich. M. in. oświetlone zostaną kościoły św. Rafała i św. Jakóba, Uniwersytet, góra Trzykrzyska i Zamkowa.

Z KOLEI

— PRACE KOMISYJNE. 28 bm. rozpoczęły się w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej prace komisyjne nad komunikacją Polsko-Czeską i tranzytem do Prus Wschodnich.

Oprócz przedstawicieli Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, w obradach wzięli udział: przedstawiciel Dyrekcji Krakowskiej p. Dreicer i Dyrekcji Katowickiej p. Nowak. Przedstawicielem z Pragi Czeskiej jest p. Hruby.

Wkrótce przybędzie przedstawiciel kolei Rzeszy Niemieckiej i liczni delegaci Ministerstwa Komunikacji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zebranie dyskusyjne rolników z wyższem wykształceniem.** W lokalu Izby Rolniczej odbyło się onegdaj zebranie dyskusyjne Związku Zawodowego Rolników z Wyższem Wykształceniem, na którem odczytano referat p. inż. Władysława Teseckiego p. t. „Problem organizacji rolnictwa". Zebranie zagaił prezes Związku p. dr. S. Poczobutt-Odlanicki, wyjaśniając słuchaczom, że referent spowodu choroby nie przybył na posiedzenie i że odczyt jego inauguruje cały cykl referatów na tematy rolnicze, zorganizowany z inicjatywy Związku.

Autor refratu poddał krytyce obecny system pracy organizacyj rolniczych a przedewszystkiem Izby Rolniczej, wskazując na nadmierny przerost biurokratyzmu w tej dziedzinie. Jednocześnie jednak wysunął projekt, który, jak wykazała dyskusja po referacie, podwoiłby ten biurokratyzm.

Na zebranie przybyło kilkanaście osób — Dyskusja była b. ożywiona.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** Wieczór autorski Jerzego Putramenta i Aleksandra Rymkiewicza, poetów z grupy Żagarów. Początek o ogdz. 7 m. 45.

ZABAWY

— **Sekcja Zw. Naucz. Polskiego w Wilnie** urządza Dancing - Bridge, który odbędzie się dnia 16 lutego 1935 roku w sali Zw. Oficerów Rezerwy (plac Orzeszkowej 11-a).

Początek o godz. 22-ej. Stroje dowolne. Wstęp 2 złote.

Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Wejście za zaproszeniami, które można otrzymać w Zw. Naucz. Polskiego ul. 3-go Maja 13 lub w dniu zabawy przy wejściu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— NIEPROSZONY KWESTARZ. Zgon popularnego wśród społeczeństwa wileńskiego lekarza d-ra Szabada postanowili wyzyskać dla własnych celów spryciarze, nabierając naiwnych na datki. M. in. odwiedził sklep niejakiego Dudaka przy ul. Tatarskiej 16 jakiś osobnik, proponując kupno fotografji d-ra Szabada, zaznaczając przytem, że dochód z sprzedaży przeznaczony jest całkowicie na polskie i żydowskie instytucje dobroczynne. Fotografje te sprzedawał wszędzie po 1 zł.

Od kół zbliżonych do rodziny d-ra Szabada dowiadujemy się, że nikomu na sprzedaż fotografij d-ra Szabada nie udzielono pozwolenia. Jak dodaje właściciel sklepu ma być ów osobnik podobny do tego, który swego czasu rozsprzedawał po sklepach fotografje ś. p. Żwirki i Wigury. (m).

RÓŻNE.

— **Z Polskiego T-wa Krajoznawczego.** — 25 b. m. rozpoczął się kurs przewodników po Wilnie. Wykłady odbywają się w sali Archeologji Klasycznej U. S. B., Zamkowa 11 dwa razy tygodniowo: we środy o godz. 19 i w piątki o godz. 18.30.

Informacje w P. T. K. Ostrobramska 9 od godz. 17 do 19 codziennie.

Na kurs uczęszczać mogą wszyscy miłośnicy Wilna.

Kina i Filmy

„CÓRKA GENERAŁA PANKRATOWA" (Kino Helios).

Film „Córka generała Pankratowa" osnuty jest na tle walki rewolucjonistów polskich z caratem. Rok 1905. Córka generała rosyjskiej żandarmerji i matki — Polki, — Anna Pankratowa (Nora Ney), wychowana przez ojca w duchu rosyjskim, spotyka się przypadkowo z młodym bojowcem o wolność, Polakiem Bolesławem Batomskim (Franciszek Brodniewicz). Jednocześnie z miłością przychodzi całkowity przełom wewnętrzny. Anna zaczyna czuć głos krwi, staje się Polką, oburzona jest do głębi duszy tyranją, uprawianą przez zaborców. W końcu zrywa z przeszłością, uwalnia ukochanego któremu groził wyrok śmierci i ucieka z nim zagranicę. Temat ten jest bardzo trudny do filmowego uplastycznienia. Wewnętrzna przemiana która dokonuje się w Annie — nie daje się uzewnętrznić na taśmie. Reżyser Mieczysław Znamierowski stara się pokazać cały ten proces wewnętrzny — przez różne akcesorja pomocnicze (naprz. Anna czyta ulotki propagandowe, książki, etc.), nie wygląda jednak ta nagła przemiana zbyt przekonywująco. Całe tło zewnętrzne, dość malownicze, projektowane zostało dość szaro. Szczególnie można zarzucić—wyjątkowe niewytrzymanie i niewykończenie poszczególnych scen. Film, zresztą, jest pocięty i widocznie—skracany tu i tam, co odbija się na całości bardzo ujemnie. Zresztą jest to zrozumiałe, film bowiem był po nakręceniu przerobiony na nowo, zamiast „Zamachu na Skałłona" mamy tu zwykłą rewolucję 1905 roku.

Niezbyt dobrze spisał się tym razem operator (mąż Nory Ney) — inżynier Steinwurzel oraz dekoratorzy. Ładna jest oprawa muzyczna filmu Henryka Warsa. Djalogi Wittlina — nie są pomysłowe. Na czoło wykonawców wybija się niewątpliwie Nora Ney. Ciekawą, męską twarz ma Franciszek Brodniewicz, który debiutował w „Prokurator Alicja Horn" oraz „Ślubach ułańskich" stanowi niewątpliwie doskonały nabytek dla polskiego filmu. Junosza Stępowski jako generał Pankratow jest jakiś niewyraźny i blady. Niewątpliwie jest to wina mało ciekawej roli. Dobry jest Jerzy Leszczyński w roli hrabiego Belwena. Marja Bogda, Mieczysław Cybulski i Żabczyński mają tylko drobne epizody. Całość wyżej niż przeciętna.

Na wileńskim bruku

ARESZTOWANIE RABUSIA.

W ubiegły piątek nad ranem dokonano przy ulicy Subocz, jak już o tem donosiliśmy napadu rabunkowego na braci Jaroszów, udających się na targ do Wilna.

Jak stwierdzili napadnięci napad zorganizowany został przez kochanka ich siostry, niejakiego Misiuna — osobnika z pod ciemnej gwiazdy. Dowodził on napastnikami.

Dopiero przedwczoraj Wydział Śledczy otrzymał informacje, iż Misiun, który sam został dotkliwie poturbowany w czasie walki z napastowanymi, ukrywa się w jednej z melin złodziejskich na Nowym Świecie. W związku z tem wczoraj w nocy funkcjonarjusze Wydziału Śledczego przeprowadzili nagłe obławy w spelunkach złodziejskich.

W jednej z melin aresztowano Misiuna. Miał on pokaleczony nos, co dowodzi, że brał czynny udział w napadzie.

Misiuna, który w chwili zatrzymywania go usiłował obalić funkcjonarjusza policji i zbiec, skuto w kajdanki, poczem odstawiono do aresztu centralnego, do dyspozycji wiceprokuratora na m. Wilno p. Popowa, prowadzącego w tej sprawie dochodzenie. (c).

ZNOWU OSZUSTWO DOLARÓWKOWE.

Niejaki Józef Miksza (Lipówka 28) oszukał Marję Niepogodziewowa (Brzozowa 3), na 25 zł. używszy do tego następującego tricku.

Oświadczył Niepogodziewowej, że na numer jej dolarówki padła wielka wygrana i że manipulacje dla otrzymania wygranej mają kosztować 25 zł.

Niepogodziewowa z radością wydała Mikszy żądane pieniądze i dopiero po kilku dniach przekonała się, że została oszukana.

Mikszę zatrzymano. (c)

UDAREMNIONA UCIECZKA WIĘŹNIA.

Wczoraj liczni przechodnie na ul. Więziennej i Łukiskiej byli świadkami zuchwałej ucieczki więźnia, eskortowanego przez policjanta z sądu do więzienia na Łukiszkach. Więzień w chwili, gdy znalazł się koło ul. Więziennej, rzucił się do ucieczki, wpadł do jednej z bram, a następnie przesadził parkan i znalazł się na ul. Meczetowej. Policjant usiłował strzelać, lecz rewolwer zaciął się. Zarządzono pościg, który doprowadził do ujęcia zbiega w piwnicy jednego z domów ul. Meczetowej. (c).

UKRYWAŁ SIĘ OD POBORU.

Dnia 26 b. m. zatrzymano Wołejszę Bronisława poszukiwanego listem gończym przez Wojsk. Sąd Rej. w Wilnie, jako ukrywającego się od poboru.

GWAŁT W DOMU ZAJEZDNYM.

Wczoraj do policji wpłynęła skarga mieszkanki Białegostoku Gitli Sybedyiskiej o to, iż w czasie jej pobytu w domu zajezdnym Berzowskiego przy ul. Szopenowskiej 4, została zgwałcona przez innego lokatora tegoż zajazdu, niejakiego Sz. Szechtmana.

Szechtmana zatrzymano. (c).

SPADŁA ZE STRYCHU.

Wczoraj w godzinach rannych przy ul. Rydza Śmigłego 24, w czasie wywieszania bielizny spadła ze strychu 50-letnia R. Noskinowa, odnosząc złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Szofer Giersman Rubin lat 20, zam. przy ulicy Wileńskiej 33, podczas wprowadzania autobusu do garażu przy ulicy Zawalnej został przez autobus przyciśnięty i doznał pokaleczenia obu nóg w okolicach stóp. Poszkodowanego przewieziono do szpitala żydowskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis